

DZIENNIK NARODOWY



Bankructwo planowania

Paraliż węzła warszawskiego i zamęt w ruchu kolejowym

AKT, mocą którego gen. Franco zwraca byłemu królowi hiszpańskiemu prawa obywatelskie i skonfiskowane majątki, oraz uprzejmie pogłoski o restauracji monarchii w Hiszpanii, dają wiele do myślenia.

Gest generała przeczy ewolucji, jaka w obozie nacjonalistów zdawała się zmierzać ku zwycięstwu „falangistów”, a więc tendencji antymonarchistycznej, bardzo zbliżonej do narodowego socjalizmu. Skądinąd, w tym samym obozie działa jeszcze zbyt wielu nieprzejednanych przeciwników monarchii, którzy osiem lat temu wydatnie przyczynili się do jej upadku.

Hiszpania wkrocza w trzecią zimą bratobójczej wojny. U progu Świąt Bożego Narodzenia należałoby życzyć goręcej, niż kiedykolwiek krajowi broczącemu krwią — pokój i pojednanie. Otóż sądzą, że restauracja monarchii mogłaby być dla Hiszpanii deską ratunku, platformą, na której walczące obozy mogłyby, przy odrobinie dobrej woli, znaleźć klucz zgody. Mówią „monarchiści”, mamy na myśli monarchję konstytucyjną i demokratyczną, wzorowaną na angielskiej, jedynie zresztą możliwej do przyjęcia dla kulturalnego narodu.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że cudzoziemcy „doradcy” gen. Franco nie zamierzają wcale sfołgować. Jeśli przyzwola na restaurację monarchii, nowy król hiszpański będzie musiał uznać kanony „falangizmu”, a więc kanony państwa totalnego i dyktatury monarchii. Byłaby to monarchia wzorowana na włoskiej.

s. b.

SENATOR GAFENCU objął wczoraj tekę ministra Spraw Zagranicznych Rumunii.

Nie jest to homo novus w polityce rumuńskiej. P. Gafencu był jednym z najczynniejszych współpracowników byłego premiera i ministra Spraw Zagranicznych Titulescu. Polityka tego, od dłuższego czasu od suniętego od władzy i wpływów, działacza, miała oblicze zupełnie wyrażne, na które oficjalna polityka polska patrzyła okiem bardzo niechętnym. Titulescu był nieprzejednanym stronnikiem zasady zbrojowego bezpleczeństwa, a w polityce swej grawitował silnie ku Sovietom.

Od czasu, kiedy p. Titulescu odszedł od władzy, dużo zmieniło się. Co oznacza obecne przyjęcie do rządu p. Gafencu? Czy przystosowanie się polityki zagranicznej Rumunii do tych zmian?

Na to pytanie przyniesie odpowiedź najbliższa przyszłość.

(r.).

TERAZ DO PRACY

Budujemy w samorządzie tami przed zalewem biurokracji

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ef)

Wojna „dramatyczna” między Włochami i Francją

Jak donosi „Excelsior” z Paryża, rząd włoski zarządził wydalenie Francuza Emanuela Audisio, który od 10 lat był w Rzymie przedstawicielem dwóch stowarzyszeń autorów i kompozytorów dramatycznych.

W odpowiedzi na to zarządzenie rząd francuski postanowił wydalić z Francji Hugona Cherałdi, paryskiego przedstawiciela stowarzyszenia włoskich autorów dramatycznych i dyrektora dziennika faszystowskiego „Italia Nuova”.

Od kilku dni dzieją się na polskich kolejach rzeczy całkiem fantastyczne. Pociągi kursują z wielkimi opóźnieniami, dochodzącymi do kilku godzin, nikt z podróżnych nie wie, kiedy i w jakich warunkach dojedzie do miejsca przeznaczenia.

Władze kolejowe zaczynają w takich razach śpiewać wciąż tę samą piosenkę „ruch przedświąteczny, mrozy, śnieżyce”, jakby nie znali kalendarza i nie wiedzieli, że w drugiej połowie grudnia przypadają święta Bożego Narodzenia, że w tym mniej więcej czasie zaczyna się zima, spadają śniegi, nadciągają mrozy.

A przecież, zdawałoby się, nie łatwiejszego, jak u p l a n o - w a ć wcześniej konieczne zarzą-

dzenia, poczynić przygotowania do sezonu zimowo-świątecznego, który istotnie stawia wobec kolei duże wymagania. P l a n o w a n i e to byłoby tembardziej wskazane, że przecież to samo ministerstwo komunikacji prowadzi na wielką skalę propagandę turystyczną, nawołuje do masowych wyjazdów w góry, na narty, na święta.

Specjalne pociągi popularne, tanie przejazdy, piękno zimy górskiej, wszystko to podnieca, animuje, pociąga tłumy. W tych dniach około 100.000 ludzi wybierało się z Warszawy w świat, do rodzin, do pensjonatów.

Otóż uprawiając propagandę turystyczną, kolejki powinny być w większej jeszcze mierze przy-

gotowane na przewóz zwiększonej ilości osób w okresie przedświątecznym. Za zwiększonym ruchem osobowym idzie zwiększony z okazji świąt ruch towarowy.

Wszystko to jest proste, jasne, logiczne. Dla nas laików, ale nie dla zajętych g ł ę b o k i e m p l a n o w a n i e m władz kolejowych.

Od 2—3 lat jest jeden i ten sam żalostny rezultat zaniedbania. Nadchodzą święta, na kolejach bałagan. Przychodzą mrozy, bałagan. Padają śniegi, bałagan. Publiczność, poniewierana, zdezerjentowana, niepewna rozkładu jazdy, złorzeczy, narzeka, skarży się, co zresztą nie usuwa wcale rozgardzaju kolejowego.

Zamieszanie na kolejach trwa

Wiceminister Piasecki asystuje podgrzewaniu zwrotnic

Półoficjalnie ogłoszono: Dnia 22 grudnia p. wiceminister inż. Piasecki, wspólnie z dyrektorem inż. Andrzejewskim i inż. Tuzem zwiedził stację Warszawa Wschodnia, badając miejsca specjalnie utrudniające ruch pociągów z powodu mrozów i zawiści śnieżnych.

Trwająca wciąż przyziemna zadytmka śnieżna przysparza niemało kłopotu z utrzymaniem w należytym porządku rozjazdów i urządzeń kolejowych, od których wymaga się nader precyzyjnego działania ze względu na znaczny ruch pociągów.

To też nieustannie rozjazdy są oczyszczane ze śniegu i podgrzewane, albowiem najmniejsze oblodzenie ruchomych części nie tylko utrudnia ich przedstawianie, lecz nawet doprowadza do unieruchomienia aparatury. Czynność podgrzewania, odcyszczania i smarowania każdego rozjazdu wymaga, przy wielo-

niesprzających warunkach atmosferycznych, niekiedy do jednej godziny, po niedługim zaś czasie potrzebuje ponownego zabiegu dla ustawienia zwrotnic w innym kierunku. Okoliczności te wywołują opóźnienia pociągów.

W czwartek sytuacja już nieco się polepszyła, opóźnienie rannych pociągów zostało zmniejszone. Służba kolejowa na wszystkich szczeblach dyrekcji nie szczędzi wysiłków, pracując bez przerwy nad całkowitem opanowaniem sytuacji.

Trzeba jednak liczyć się z tem, że w obecnych warunkach wielce intensywnego ruchu nawet niezbyt wielkie zawięsy śnieżne powodują powszechne zamieszanie w ruchu pociągów. Zamieszanie to potęgują się jeszcze przez spóźnianie się pociągów zagranicznych, które na naszych stacjach granicznych dochodzi do trzech godzin.

Sytuacja na węzle warszawskim jest tem bardziej utrudniona z powodu nieukończenia jego przebudowy.

P. wiceminister wydał na miejscu zarządzenia, zmierzające do usprawnienia organizacji oraz metod zwalczania trudności i zapewnienia większej punktualności w ruchu pociągów.

Pociąg popularny, który odejść miał z Warszawy, dnia 23 b. m., o godz. 16.03 do Worochty, z powodu zebrania się niedostatecznej liczby uczestników, został odwołany.

Z powodu niezwykłych trudności w ruchu kolejowym wprowadzono od 21 b. m. aż do odwołania dodatkowe terminy dostawy, wynoszące dla przesyłek pospiesznych 2 dni, a dla przesyłek zwyczajnych 4 dni.

Nowe Kredyty dla Chin

Zatarg japońsko-sowiecki o ryby

TOKJO, 22.12. Udzielenie przez St. Zjednoczone i Anglię nowych kredytów rządowi marsz. Czang-Kai-Szeka wywołało wielkie oburzenie opinii japońskiej, które znajduje swe odzwierciedlenie na łamach prasy.

„Nici-Niczi Szimbun” pisze, że Ameryka i Anglia usiłują zmusić Japonię do ustępstw, dodając, że nowy rząd chiński, który będzie niebawem powołany do życia i zostanie uznany przez Włochy, Niemcy i inne państwa, nigdy tych pożyczek nie będzie honorował.

TOKJO, 22.12. Dowództwo japońskie w Tientsinie wstrzymało komunikację pomiędzy koncesjami angielską i francuską a resztą miasta, motywując to koniecznością opanowania działalności elementów komunistycznych i antyjapońskich.

TOKJO, 22.12. Oczekiwane jest wprowadzenie w najbliższym czasie w życie artykułów ustawy o mobilizacji narodowej, przewidujących rejestrację chirurgów i weterynarzy, a także podporządkowanie produkcji przemysłowej i pracy instytutów badawczych oraz laboratoriów dyrektywom rządu.

TIENTSIN, 22.12. Dowództwo japońskie kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby pomiędzy wojskami japońskimi a sowieckimi miały nastąpić jakieś starcia, zaprzeczając zarazem doniesieniom, jakoby do Mandżukuo miały być skierowane posiłki japońskie.

TOKJO, 22.12. Po dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów odbyła się konferencja premiera Konoye z ministrami: spraw zagranicznych, woj-

ny i marynarki. Przedmiotem narady były rokowania japońsko-sowieckie w sprawie konwencji o rybołówstwie.

Po naradzie ogłoszono komunikat, który kończy się słowami:

„Tak długo, póki Z.S.R.R. będzie upierał się przy złej woli i nieszczerości — Japonia będzie zmuszona do stawienia czoła sytuacji ze zdecydowaną determinacją”.

Przedstawiciel admiralacji oświadczył, że japońska marynarka wojenna z uwagą śledzi przebieg rokowań moskiewskich w sprawie konwencji o rybołówstwie. Marynarka japońska jeszcze nie otrzymała rozkazów w sprawie udzielenia ochrony rybakom japońskim podczas połowów na wodach sowieckich.

Japonia zamierza odwołać z Moskwy ambasadora Togo, jeśli Związek sowiecki nie udzieli do dnia 24 b. m. zadowalającej odpowiedzi w sprawie konwencji o rybołówstwie.

A władze kolejowe uciekają się ze stoickim spokojem do stereotypowej piosenki usprawiedliwienia, wygrywanej na gwizdkach lokomotyw i jęku zwrotnic kolejowych już od kilku lat.

Dezorganizacja ruchu na kolejach powtarza się już od kilku zim. Posiadały nie tak dawno koleje nasze piękną sławę. Swoi obcy mówili z uznaniem o wzorowym porządku, o ujmującej regularności ruchu.

Sława ta jest już dzisiaj bardzo nadwyreżona, coraz częściej słyszy się słowa naprawionej goryczą krytyki.

A szkoda, z niemałą satysfakcją słuchaliśmy, jak jeżdżąca kolejami publiczność mówiła z dumą:

— Koleje mamy dobre. Dzisiaj opinia taka należy niestety coraz więcej do przeszłości.

Opóźnienia w ruchu dalekobieżnym, na długich szlakach, mogą być w okresie mrozów i zawiści zrozumiaine i wytłumaczone.

Ale to, co w ostatnich dniach działo się na warszawskim dworcu i węzle kolejowym, jest poprostu czemś nieprawdopodobnym. Węzeł warszawski znowu nie wytrzymał próby życia.

Spadło trochę śniegu, nastął mróz, a wielkie centrum komunikacyjne państwa, węzeł warszawski, znalazł się w stanie kompletnego paraliżu i rozstroju. Niemożliwe było w warunkach ludzkich wyjechać z Warszawy nie tylko do odległych miejscowości, ale i do podstołecznych osiedli, do Otwocka czy też Grodziska Mazowieckiego.

Na dworcu kolejowym stolicy rozgrywały się sceny dantejskie. Pociągi dalekobieżne, zaczynające swój bieg w Warszawie, podstawiane były z wielogodzinnym opóźnieniem. To może najwięcej irytowało publiczność, która biegła do urzędników ruchu, wołając:

— Dlaczego nie podstawiacie pociągów?

W ruchu podmiejskim wiele pociągów nie odeszło, narażając podróżnych na liczne zawody, przykrości i straty. Na niektórych liniach podwarszawskich na 12 pociągów rozkładowych odchodziły dwa. W tunelu rozerwał się jakiś pociąg osobowy, tamując ruch na wiele godzin.

(Dokończenie na str. 2-ef)

Nowy naczelnik wydziału prezydjalnego min. skarbu

P. Mieczysław Lissowski dotychczasowy inspektor i urzędnik do szczególnych zleceń min. skarbu został mianowany naczelnikiem wydziału prezydjalnego w gabinecie min. skarbu.

P. Lissowski objął w dniu wczorajszym nowe stanowisko.

Bakalie, cukierki i wszelkiego rodzaju słodycze w najlepszym gatunku do nabycia w sklepach F. TENSZERTA ulica Piłsudskiego 58 i ulica Sieradzka 2.

Bankructwo planowania

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Deorganizację ruchu w węzle warszawskim powiększyła okoliczność, że elektrycznie nastawia ne zwrotnice w wielu punktach odmówiły posłuszeństwa.

Specjalny wysiłek personelu kolejowego sprawił, że udało się zapewnić punktualny przyjazd specjalnego pociągu, wiozącego P. Prezydenta z Białowięży. Nie powiodło się to już z pociągiem, który wioził ministra komunikacji, płk. Ulrycha i gości, wracających z uroczystości zakopiańskich do Warszawy.

Pociąg „ministerjalny” spóźnił się o pełne dwie godziny.

Można tak mnożyć przykłady, opowiadać o pociągach nagle odwołanych, o „placówkach” i kuponach na miejsca siedzące, które publiczność otrzymała razem z biletami, a z których nie przyszło jej nic, prócz uderki.

Przy sposobności tej prawdziwej katastrofy komunikacyjnej, wypływa zasadnicze zagadnienie kolejowego węzła warszawskiego. Fachowcy-inżynierowie mówią publicznie i głośno o „niefortunnym planie węzła”. I tak np. inż. J. G. pisze w „Kurjerze Warszawskim”:

Nawet najbardziej obiektywny obserwator stwierdzić musi, że to, co się działo na dworcu głównym stolicy w nocy z wtorku na środę, a poniekąd i w środowy wieczór — nie przemawia na korzyść kolei.

Bo choć trudno winić wydział ruchu za niefortunny plan węzła, chcąc na dwutorowej kładzie linii średnicowej zmieścić na dobę kilkadziesiąt pociągów dalekobieżnych i podmiejskich o dwóch różnych trakcjach, to jednak zawinił tu przynajmniej w równej mierze klasyczny brak przewidywania.

Dowiadujemy się zatem, że węzeł warszawski, a raczej obecna jego struktura jest pomysłem bardzo nieszczyśliwym. „Dwuto-

rowa kładka linii średnicowej”, kilkaset pociągów na dobę, odmawiające działania zwrotnice.

Przy pierwszym mrozie i przy pierwszym śniegu powszechny paraliż ruchu w wielkim centrum komunikacyjnym państwa.

Każdy obywatel dzisiaj rozumie i wie, że z tym węzłem, z tą elektryfikacją, z temi zwrotnicami coś jest nie w porządku.

Tak oto w praktyce wygląda kolejowe planowanie biurokratyczne na lat kilka. Pod pióro ciśnie się pytanie proste:

— Jakże w praktyce wyglądać może planowanie na lat 30, skoro planowanie na lat kilka nie

wytrzymuje próby życia?

Katastrofa planowania dokonała się na małym wycinku węzła warszawskiego, ponieważ spadł śnieg i zbuntowały się zwrotnice kolejowe. Coby było z państwem, gdyby tak np. przy 30-letnim planowaniu odmówiły posłuszeństwa zwrotnice gospodarcze? Gdyby one zamrzły?

Paraliż zimowo-świąteczny w węzle warszawskim i w ruchu kolejowym otężeł cały kraj. Społeczeństwo nie może ufać ludziom, którzy zawiedli przy planowaniu na lat parę, a projektują na papierze „gigantyczne” plany na lat 30.

(=)

Po świętach — ciąg dalszy

Mandaty Str. Pracy w miastach

Po świętach Bożego Narodzenia lub z początkiem stycznia 1939 r. będą rozpisane wybory do rad gromadzkich w Małopolsce, Wielkopolsce i na Pomorzu.

Przygotowania do powołania komisji wyborczych są na ukończeniu.

Sekretariat generalny Stronnictwa Pracy ogłosił dłuższy komunikat, w którym wyjaśnia, że stronnictwo to występowało pod własną firmą w kilku zaledwie miejscowościach, jak Bydgoszcz, Toruń, Starogard.

W znacznej większości wypadków kandydat Stronnictwa Pracy figurowali na listach ad hoc, stworzonych ugrupowań wyborczych, powstałych przeważnie w porozumieniu z bliskimi sobie organizacjami,

jak ZPP, Związek Hallerczyków itp. Podawane gdzieś dane pomniejszają ilość radnych Stronnictwa Pracy, przez zaliczanie radnych, wybranych z list ad hoc, tworzonych do liczby radnych Ozonego wraz z porządkiem.

Odroczone obrady ludowców w Krakowie

Z Krakowa donoszą, że obrady zarządu okręgowego Stron. Ludowego przełożono na okres poświąteczny.

Powodem odłożenia jest, iż prezes NKW, M. Rataj nie mógł przybyć do Krakowa, wskutek trudności komunikacyjnych, zaś prezes okręgu B. Gruska zachorował obłożnie na grype.

Zamiast życzeń świątecznych na Pomoc Zimową

Zamiast życzeń świątecznych oraz podziękowań za otrzymane życzenia, p. Andrzej Wierzbicki wpłacił zł. 100 do Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej dla dzieci bezrobotnych.

Na F. O. N.

Min. Roman przyjął delegację Centrali Związku Kupców w osobach prezesa Gepnera, Juliana Głaza oraz inż. Zeidenmanna, która złożyła na ręce ministra sumę 25 tys. zł. jako część ofiary na cele związane z obronnością państwa, w ramach prowadzonej przez związek akcji zbiórkowej.

Dyrekcja rafinerii w Jedliczu, stanowiącej własność firmy „Galicyjsko-karpacie Towarzystwo Naftowe”, zadeklarowała na Fundusz Obrony Narodowej 5.000 zł.

Analogicznie, jak w roku ubiegłym, goleszowska fabryka Portland-Cementu w Goleśzowie (śląsk Cieszyński) złożyła na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 25.000 zł.

NA WIDOWNI

P. Prezydent R. P. przyjął dn. 21 b. m. Juliana Tokarskiego, prof. Politechniki Lwowskiej.

P. Prezydent R. P. przyjął dn. 21 b. m. Jana Karszo - Siedlewskiego, nowego posła R. P. z radach Iranu, Iraku i Afganistanu.

P. Prezydent R. P. przyjął dn. 21 b. m. ks. prałata dr. Władysława Kępińskiego, proboszcza parafii św. Jana w Warszawie.

Minister rolnictwa Poniatowski, przyjął dn. 21 b. m. nowy zarząd Związku Izby i Organizacji Rolniczych z prezesem posem Sobczykiem na czele.

Szef Ozonego, gen. St. Skwarczyński mianował dn. 21 b. m. redaktora Mieczysława Starzyńskiego, dotychczasowego zastępcę naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” — naczelnym redaktorem „Gazety Polskiej”.

Starosta grodzki m. Łódź, dr. Mostowski, został przeniesiony do Mińska Mazowieckiego. Starostą grodzkim mianowany ma być kpt. Kowalski, zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

Spłonął pałac pod Wieluniem

W nocy z wtorku na środę wybuchł w majątku Lututów pod Wieluniem wielki pożar w pałacu Władysława Kurnatowskiego. Pałac spłonął doszczętnie. Straty wynoszą ok. 300 tys. zł.

Za bo'kot wyborów Zatwierdzone wyroki

Sąd Okręgowy w Kielcach zatwierdził wyrok sądu grodzkiego w Szydłowie, skazujący członka Str. Ludowego, J. Stachowicza, na 6 mies. aresztu, a Jana Stępnia na 4 mies., za nawoływanie do bojkotu wyborów.

W walizce wice-konsula W. Brytanii

tajemnice wojskowe gen. Franco

BURGOS, 22.12. Ministerstwo spraw zagranicznych rządu generała Franco ogłosiło w środę wieczorem komunikat urzędowy w sprawie wykrycia w bagażu wice-konsula brytyjskiego w San Sebastian materiału kompromitującego. Komunikat ten głosi, że służba wywiadowcza wykryła w worku pocztowym, wysłanym przez wicekonsula angielskiego w San Sebastian i wiezionym przez wicekonsula Goodmana dokumenty przeznaczone niewątpliwie dla poinformowania nieprzyjacie-

la o zamierzonych działaniach wojennych. Znalezione również większą sumę pieniędzy hiszpańskich, która nie została zgłoszona w urzędzie dewizowym.

LONDYN, 22.12. „Daily Mail” donosi, że wykryto na granicy hiszpańskiej w walizce wicekonsula brytyjskiego w San Sebastian Goodmana dokumenty, stanowiące tajemnice wojskowe powstańców. Aresztowano 2 osoby z personelu Goodmana: Francuza i młodą Hiszpankę.

Policia polityczna rządu w

Burgos aresztowała również Ratenbury, przydzielonego do delegacji sir Roberta Hodgsona w Burgos oraz jego żonę.

Donoszą dalej, że wskutek wykrycia spisku w Burgos aresztowano około 1000 osób.

LONDYN, 22.12. Reuter donosi z Burgos, iż w San Sebastian i prowincji Guipuzcoa dokonano licznych aresztowań w związku z wykryciem afery szpiegowskiej na granicy.

M. in. aresztowano jednego z urzędników konsulatu brytyjskiego w San Sebastian, obywatela hiszpańskiego. Aresztowano go na ulicy.

Bombardowanie miast

Działania wojenne w Hiszpanii

SALAMANKA, 22.12. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco podaje, iż w środę nie było żadnych działań na frontach.

Samoloty powstańcze w dalszym ciągu bombardowały obiek-

ty wojskowe. W czasie walk powietrznych stracono 11 samolotów rządowych.

BARCELONA, 22.12. 25 samolotów powstańczych bombardowało wczoraj miasto Tarrega, rzucając 200 bomb.

Siedem osób zostało zabitych, a 14 rannych. 50 budynków uległo zniszczeniu.

Pozatem 6 samolotów bombardowało Borjablanca, niszcząc kilka budynków.

7 głosów większości

Votum zaufania dla rządu Daladier

PARYŻ, 22.12. Dziś Izba Deputowanych obradowała nad ustawą skarbową, której przyjęcie oznaczało zarazem zaakceptowanie dekretów finansowych.

Przeciwko ustawie przemawiali komuniści Duclos i socjalista Moch. Po przemówieniach ministra fi-

nansów Reynauda i premiera Daladier, uchwalono votum zaufania dla rządu, które rząd połączył z przyjęciem ustawy skarbowej, 291 głosami przeciwko 234. Wynik głosowania został powitany oklaskami centrum i na prawicy.

Przeciwko rządowi głosowało 73

komunistów, 155 socjalistów, 17 członków Unii socjalistycznej republikańskiej, 25 — 30 radykałów i około 12 członków niezależnej lewicy. Prawica i centrum bez wyjątku głosowały za rządem.

34 deputowanych powstrzymało się od głosu.

Za mało ustępstw

mówi Rzym do Paryża

PARYŻ, 22.12. Agencja Havasa komunikuje: Ostatnio włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zawiadomił ambasadora Francji w Rzymie, iż rząd jego nie uznaje od-tąd za obowiązujący układ francusko-włoski z r. 1935.

Powyzsza opinia rządu włoskiego

nie jest podzielana przez francuskie koła polityczne, gdzie sądzą, iż pomimo braku wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu z r. 1935, naskutek czego wspomniane układy nie weszły w życie — stanowią one tem niemniej likwidację wszelkich kwestyj spornych, istniejących po-

między Włochami a Francją.

Wskazują pozzatem, że w układach tych Francja okazała się wierną duchowi paktu londyńskiego z r. 1935 i zgodziła się na poważne ustępstwa celem odbudowy przyjaźni francusko-włoskiej.

Eden — ministrem Wojny?

Pogłoski o przesunięciach w gabinecie brytyjskim

LONDYN, 21.12. W związku z powrotem z Ameryki b. min. Edena, w kuluarach parlamentu znowu poczęły krążyć pogłoski o mającym jakoby niedługo nastąpić ponow-

nem wstąpieniu Edena do rządu.

M. in. wyrażane są przypuszczenia, że Chamberlain, ulegając naciskowi pewnych kół konserwatywnych, zarzucających obecnemu mi-

nistrowi Wojny Hore Belisha niedołęność w organizowaniu obrony narodowej, poruczy Hore Belisha inny resort, na ministra Wojny zaś powoła Edena.

Nowy gabinet w Jugosławii

Stojadinowicz znów premierem — Koroszec ustąpił

BIAŁOGRÓD, 22.12. Skład nowego rządu jugosłowiańskiego przedstawia się jak następuje:

Premier i minister spraw zagranicznych — Stojadinowicz, ministrowie: komunikacji — Spaho, sprawiedliwości — Simonowicz, rolnictwa — Stankowicz, oświaty — Kuzundzic, opieki społecznej — Cwet-

kowicz, lasów i kopalń — Stochowicz, finansów — Leticia, robót publicznych — Krek, wojny i marynarki — Nedicz, handlu i przemysłu — Kabalin, wychowania fizycznego — Mastrowicz, poczt — Jowanowicz, spraw wewnętrznych — Aczimowicz, ministrowie bez teki — Snoja, Džordžewicz i Kulenowicz.

Premier Stojadinowicz oświadczył dyrektorowi agencji Avala, iż nowy rząd nie oznacza żadnej zmiany kierunku zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. Zmiany w rządzie nastąpiły wskutek tego, że minister Koroszec (Słoweniec) ustąpił z gabinetu.

Zjednoczenie Drożdżowni zarejestrowane w biurze kartelowym

Kartel drożdżowy, rozwiązany przez rząd w dniu 15 sierpnia r. b. w związku z rezolucją sejmową, został w tych dniach powołany do życia i zarejestrowany w biurze kartelowym min. przemysłu i handlu.

W skład nowego kartelu wchodzi wszystkie drożdżownie, które i poprzednio do porozumienia należały, z wyjątkiem jednej małej drożdżowni w Małopolsce Wschodniej.

Nowe, dobrowolne porozumienie kartelowe fabryk drożdżowych w Polsce występuje jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą: Zjednoczenia Drożdżowni.

Statut kartelu drożdżowego przystosowano do zadań min. przemysłu i handlu.

Normy w przedzalni Inu Orzeczenie komisji rządowej

P.A.T. donosi: Wobec skarg, kierowanych do min. Opieki Społecznej przez robotników mokrzej przedzalni Inu Zakładów Żyrdardowskich z racji nadmiernego, ich zdaniem — obciążenia pracą — ministerstwo powołało specjalną komisję fachową dla zbadania tej sprawy i ustalenia dopuszczalnego obciążenia pracą w przedzalni.

W wyniku kilkudniowych badań komisja, złożona z lekarzy, przedstawicieli inspekcji pracy i rzeczoznawców technicznych, doszła do wniosku, że dotychczasowe normy były nadmierne i przewidywała o-rzeczeniu zmiany, które całkowicie usuną stwierdzone braki.

Przejście czeskosłowacko-węgierskie dla przesyłek międzynarodowych

Z dniem 21 b. m. wznowiono przyjęcie do przewozu przesyłek przeznaczonych tranzytem przez Czechosłowację, przez nowe przejście czeskosłowacko-węgierskie: Biskupice Pri Du-uaj Vajnory i Sered.

Przez te przejścia mogą być przyjęte do przewozu tylko przesyłki, dla których przewidziane są stawki w bezpośrednich międzynarodowych taryfach.

TERAZ DO PRACY

Budujmy w samorządzie tamy przed zalewem biurokracji

Pierwszą część wyborów samorządowych mamy za sobą. I to część najważniejszą. Mianowicie mamy za sobą wybory w czterech największych miastach Polski, w kilkudziesięciu mniejszych miastach i w kilku tysiącach gromad. W dodatku są to wybory najważniejsze na terenie najkulturalniejszych ziem zachodnich. W nich skrytali się oblicze polityczne największej wartościowej i najwięcej polskim ziem.

Wybory samorządowe miały charakter więcej polityczny niż zazwyczaj. Omawialiśmy przyczyny tego stanu rzeczy i omawialiśmy wnioski polityczne, jakie z wyborów samorządowych wyciągnąć należy. Obecnie pragniemy się zająć inną stroną nowej sytuacji samorządu. Chcielibyśmy się zająć przyszłością samej pracy samorządu jako takiej.

Całkowite rozdzielenie samorządu od polityki nie jest możliwe. Szczególnie trudno tego żądać w sytuacji jaka wytworzyła się w Polsce, gdzie naskutek różnych przyczyn wybory samorządowe były w większym stopniu niż wybory parlamentarne próbą sił obozów politycznych. Ale należy dążyć do tego, aby samorząd funkcjonował sprawnie niezależnie od takich czy innych przekonań politycznych jego rad. A przede wszystkim należy dążyć do tego, aby samorząd istniał i rozwijał.

Wszyscy w Polsce odczuwamy przerwę biurokracji. To jest niewątpliwie zło, jak zresztą każdy przerosł. Należy dążyć do wzmocnienia tych czynników, któreby mogły się biurokracji przeciwstawić i ją zastąpić, szczególnie tam, gdzie ponad wszelką wątpliwość działalność biurokratyczna nie jest dla społeczeństwa korzystna.

Jedną z wielkich tam wszechwładzy biurokracji jest samorząd. Oczywiście samorząd we właściwym tego słowa znaczeniu. Samorząd istotnie samodzielny. To też należyte funkcjonowanie samorządu jest w naszych stosunkach koniecznym warunkiem równowagi ustrojowej, zachwianej obecnie na korzyść biurokracji. Ma zatem dla nas szczególnie duże znaczenie. Znaczenie większe od rozgrywek partyjnych.

Nowe rady samorządowe będą miały charakter partyjny. Jest to nieuniknione a szczególnie nieuniknione w naszych warunkach. I nie należy się przestraszać partyjnym charakterem samorządu. Samorząd taki może działać zupełnie sprawnie, w każdym zaś razie prawidłowiej niż zarządy komisaryczne. Prawidłowiej w tym znaczeniu, że będzie to prawdziwy samorząd, z czego oczywiście nie wynika, aby dobre zarządy komisaryczne nie mogły położyć dla rozwoju poszczególnych miast dużych zasług.

Albo samorząd o charakterze politycznym dobrze spełniał swoje zadania musi on pamiętać o tym, że jest on przede wszystkim samorządem. Ze elementy polityczno-partyjne powinny w nim odgrywać rolę drugorzędą. Ze na pierwszym miejscu musi on postawić sprawne wykonanie zadań, jakie przed samorządem stoją, a zadania te mają charakter przeważnie gospodarczy i społeczny a nie polityczny.

To też opanowanie namiętności politycznych jest pierwszym warunkiem sprawnego działania samorządów, kierowanych przez nowo obrane rady. Miejsce politycznego roznamiętnienia, nieodłącznego od każdej walki wyborczej, winna zająć wola sprawne

go zarządzania powierzonymi im opiece gminami, sprawniejszego niż dotychczas.

Po gorączce wyborczej przychodzi czas realnej pracy, pracy która będzie w oczach wyborców sprawdzianem wartości tych haseł, jakie przed wyborami były głoszone.

Jeśli nowe rady miejskie potrafią wbić się ponad partyjne spory, to będzie to wielkim zwycięstwem idei samorządowej i wielkim zwycięstwem tych własnie partyj. Czynniki biurokratyczne i czynniki dążące do monopartyjności zarzucają przeciw partiom politycznym niezdolność realnego działania, zaspokajania realnych potrzeb państwa, gmin czy obywateli. Od partyj mających decydujący głos w samorządzie zależeć będzie, czy argumenty ich przeciwników zyskają na sile, a tem samem wzmocnią się prądy biurokratyczne i totalne, czy też argumenty te obalone zostaną przykładami z praktyki

nowych samorządów, a tem samem wzmocni na sile ten obóz, który przyszłość widzi nie w biurokratyzowaniu i „gleichschaltowaniu”, lecz w walce idei, w walce programów; który uznaje konieczność i pożytek istnienia różnych poglądów politycznych i społecznych.

Wybory samorządowe niemal nigdzie nie dały zdecydowanej większości jednemu obozowi politycznemu. Dla sprawnego działania samorządu jest koniecznym, aby przynajmniej w najważniejszych sprawach dotyczących danej jednostki samorządnej istniała większość biorąca za takie czy inne posunięcia organów samorządowych odpowiedzialność.

Skoro obozy polityczne stojące do walki o władzę w samorządzie niemal nigdzie nie osiągnęły większości absolutnej, stworzenie takiej większości dla poparcia choćby najogólniejszego programu nowych władz miejskich jest możliwym tylko na drodze kom-

promisu pomiędzy kilku partjami.

Polityka jest sztuką kompromisów. Stanowisko bezkompromisowości lub biernej krytyki jest łatwiejsze. Może nawet na krótką metę przynieść doraźne korzyści. Ale na dłuższą metę taka taktyka zawodzi. Wiele stronnictw o pozycyjnych złe wyszło na bierności. Na bezkompromisowości nie wychodzi zaś dobrze obóz rządowy.

Jeśli stronnictwa, które zasiadają w ciałach samorządowych okażą się do kompromisu zdolne, jeśli nie ograniczą się tylko do krytyki, wówczas będzie to z największą korzyścią dla nich samych, a przede wszystkim będzie to z korzyścią dla samorządów, które nareszcie otrzymają zarządy naprawdę samorządne, a równocześnie sprawne.

Przedewszystkiem zaś będzie to z korzyścią dla stosunków politycznych w państwie.

dr. W.

Zanik chęci i zdolności do pracy Młodzież hitlerowska w szkole

Ostatni numer pisma młodzieży hitlerowskiej „Wille und Macht” przynosi ciekawe dane, dotyczące stanu umysłowości i poziomu wykształcenia uczniów niemieckich szkół powszechnych.

Według organu „Hitlerjugend”, wszystkie egzaminy wykazują poważny spadek średniego poziomu inteligencji i wiedzy. W toku egzaminów dla praktykantów handlowych w roku 1933, ustalono, że trzecia ich część jest nieporadna w rachunku, czwarta część zaledwie umie pisać. Sprawozdanie Izby Handlowej w

Bochum stwierdza, że: „umiejętność pisania jest niedostateczna: styl jest pozbawiony jasności, zwartości i ścisłości, miejsce tych zalet zajmuje napaśczość i retoryka. Wielka jest nieznajomość ortografii i przestankowania, nawet u maturzystów. Część kandydatów nie zna podstawowych elementów rachunku teoretycznego, i nie jest wcale obyta z rachunkiem praktycznym”.

Przyczyną tej ignorancji pismo upatruje w braku nauczycieli, którzy stale wzrasta, w przeładowaniu programów nauczania i w niedosta-

tecznej pilności uczniów.

„Przedewszystkiem, powiada „Wille und Macht”, uczniowie utracili chęć i zdolność do pracy. Brak im lojalnej wytrwałości w wysiłku małym, lecz uczciwym, jakiego wymaga praca szkolna. Winę ponoszą tu, być może, metody szkolne. Dziwna, że młodzież niemiecka okazuje tak mało cierpliwości i pilności, zalet, jakie przede wszystkim szkoła wpajać powinna.

Objaw ten w dużej mierze tłumaczy „romantyzm” młodzieży”.

W świetle prasy

Monopole ideowe

W artykule wstępnym „ABC” występuje przeciw monopolom ideowym. Jeden z monopolów polega na „uznaniu za synonimy słowa państwowości i rządowej. Dawniej BBWR dążył OZN to partyjne rządowe, bo stworzone przez czynnik rządzący dla popierania rządu. Głosili one ideologię państwową, stawiając państwo przed narodem. Wiedomym znakiem tego państwa był w tej ideologii rząd sanacyjny. Stąd wytworzyło się pojęcie, że państwowość i rządowość to jedno, że państwowotwórcy — to tylko współpracujący z rządem. Dziś słowo „naród” wróciło do łaski obozowej, ale pozostał monopol na pozytywne prace dla państwa”.

Interpelacja w Senacie

Na ostatnim przed świętami posiedzeniu Senatu, jak donosi „Czas”, „Wpłynęły i przyjęte zostały do łaski marszałkowskiej interpelacje: sen. Twardy w sprawie zajęć we Lwowie w dniach 25 września, 11 i 12 października oraz 1-6 grudnia b. r., sen. Rubinsteina w sprawie działalności Polskiego Radia. Interpelacja sen. Rubinsteina do ministra spraw wewn. oraz ministra poczty i telegr. powołuje się na pogadankę, wygłoszoną przez radcę państwa w Warszawie 1 w dniu 12 grudnia b. r. p. t.: „Unarodowienie handlu polskiego”, przeprowadzoną przez p. Cichomskiego. Sen. Rubinstein występuje w interpelacji przeciwko używaniu Radia Polskiego jako instrumentu propagandy antyżydowskiej”.

Nos dla tabakierzy

Pod tym tytułem donosi „Polska Zbrojna”: Prezes gdańskiej izby przemysłowo-handlowej p. Mohr ogłosił w „Danziger Wirtschaftszeitung” artykuł, w którym żąda m. in., aby w ramach polskich przepisów celnych i kontyngentowych Gdańsk posiadał całkowitą autonomię w sprowadzaniu towarów po obniżonym ciele, dla zbudowania na tej podstawie przemysłu, któryby zaopatrywał rynki polskie. Na te wywoły odpowiada katowicka „Polska Zachodnia”:

„Zbędne jest rozwodzić się dłużej nad tego rodzaju projektami. Nikt w Polsce nie neguje Gdańskowi prawa do życia

i do rozwoju gospodarczego. Co więcej, rozwój ten, a zwłaszcza ruchu portowego, leży w interesie Polski. Polskie gospodarstwo wykazuje dużą dynamiczną przemożność rozwojową, która trwać będzie dalej, a której towarzyszyć będzie dalszy wzrost obrotów handlu zagranicznego. Z obrotów tych korzyści ciągnąć będzie Gdańsk, ale właśnie dlatego musi on dostosować się do zasadniczych wytycznych, na jakich oparta jest polska polityka gospodarcza”.

Państwo chłopów

Imponująca jest mała Lotwa, pisze „Kurier Bałtycki”:

„Pomyśleć tylko, że ten kraj od trzynastego wieku nie znalazł niepodległości. A i tamta niepodległość była jakaś niebardzo wyraźna. Ale co za pocucie narodowości i państwowego instynktu dał Lotysze w ciągu tych dwudziestu lat. Przecież to prawie wszystko chłop. To prawie wyłącznie pierwsze pokolenie inteligencji. Bardzo rzadko drugie, a zupełnie rzadko trzecie. Ale co za wyrobienie polityczne, co za tężyzna, co za świetna organizacja. Rozwój ten potwierdza wielką życiową prawdę, że najlepszymi filarami kraju są — chłop i żołnierz...”

Wniosek pos. Józwiaka w Sejmie

Według informacji „Dziennika Poznańskiego” poseł Józwiak — poznański ozonowiec, uważający się za niezależnego

„zgłosił projekt ustawy w sprawie ochrony przysiółki „polski”. Artykuł pierwszy ustawy postanawia, że przysiółki „polski” oznacza się szczególną ochroną prawa. Osoba nie polskiego pochodzenia, w rozumieniu ustawy jest każda osoba nie związana z narodem polskim względem wspólności języka, tradycji kultury polskiej i gotowości niesienia ofiar na rzecz polskiej wspólnoty narodowej”.

Cudowna urna

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar” drukuje protest wyborczy gromady Charłupia Mała pow. sieradzki. W protestie tym czytamy, że przy wyborach do rady gromadzkiej w Charłupie Małej otwór w urnie:

„Był tak skombinowany, że głosy oddane przewodniczącemu nie mogły bezpośrednio wpadać do urny, lecz zatrzymywały się w owym otworze, na specjalnie urządzonej klapie, wewnątrz urny. W czasie obliczania wyniku wyborów przewodniczący zabrał wszystkie koperty z głosami i przy osobnym stole, postawionym w tyle komisji i pełnomocników, zdala od światła, sam odczytywał z kart wyłożonych przedtem z kopert na jedną kupę — nazwiska kandydatów. Przy obliczaniu głosów stwierdzono, że było więcej głosów niż głosujących”.

Iluzja Żydów jest w Gdańsku

„Kurier Bałtycki” donosi z Gdańska:

„Na terenie W. M. Gdańska żyło do niedawna około 10.000 Żydów. Z tej liczby w ostatnim czasie opuściło Gdańsk około 3.000, tak że obecna liczba Żydów wynosi 7000. Ponieważ gmina żydowska ostatnio w Gdańsku powzięła uchwałę opuszczenia Gdańska w kilku transportach, a 5000 Żydów już się zdecydowało na tę emigrację w r. 1933, pozostałoby w Gdańsku już tylko około 2000 Żydów”.

Odłożenie wyborów

Według informacji „Kurjera Warszawskiego”:

„Wybory samorządowe kaliskie, które miały odbyć się jeszcze w tym miesiącu, zostały przez władze nadzorcze odłożone na czas późniejszy bez wyznaczenia ostatecznego terminu. Według krążących pogłosek, wybory do kaliskiej rady miejskiej odbędą się dopiero jesienią przyszłego roku”.

Z Zachodu światło

„Robotnik” zwraca uwagę, że:

„kilka dni temu Radio warszawskie zaczęło propagować obłady z jednego dania. Dowiedzieliśmy się, że takie jedno danie jest i takie i oszczędne i higieniczne i że nawet sprzyja... dobrobytowi! Słowo: podlega wzywa. Propaganda radiowa nie ukrywa, że pomysł jest niemiecki i nawet podkreśla kilkakrotnie, że pochodzi od „naszego zachodniego sąsiada”, gdzie pono doświadczenia z jednym danem doskonale dały wyniki. Czy ten pierwszy odczyt będzie jaskółką wiosny jednolitej w Polsce?”

KASY P.K.O.

w okresie świątecznym

Kasy i biura P.K.O.

w dniach 24, 25 i 26

grudnia

nie będą czynne

Wybory samorządowe

ze stanowiska katolickiego

Katolicka Agencja Prasowa (KAP) podaje komunikat p. t. „Wymowa wyborów samorządowych pod katolickim kątem widzenia”. W komunikacie tym czytamy:

„Można ubolewać nad rozbieżnością list polskich, światopoglądowo do siebie zbliżonych, nad brakiem spójności i wspólnego języka pomiędzy temi ugrupowaniami, co nie wróży, niestety, harmonijnej współpracy na terenie tych samorządów, w których żadne ugrupowanie nie posiada absolutnej większości. Jedno jest pewne, że żaden obóz, żadna partja w Polsce nie rozporządza zdecydowaną większością w naszym społeczeństwie. A z tego wniosek, że prawdziwa konsolidacja społeczeństwa może nastąpić jedynie na podstawie wzajemnego i dobrowolnego porozumienia ugrupowań polskich w imię żywotnych interesów narodu. Z punktu widzenia katolickiego możemy zaobserwować w ostatnich wyborach niezwykłe dodatnie zjawisko, a mianowicie, olbrzymi sukces tych list, które wypowiedziały się wyraźnie za światopoglądem katolickim”.

Orientacja Węgier

Według telegramów własnych „Kurjera Warszawskiego” wbrew informacjom PAT'a w orientacji polityki Węgier zaszła stanowcza zmiana. „Kurier Warszawski” donosi z Rzymu:

„W sferach politycznych Rzymu panuje przekonanie, że wizyta młn. Ciano w Budapeszcie zakończyła się pełnym jego sukcesem i że Węgry przyjęły wszystkie najważniejsze sugestje włoskie. Tak więc przewiduje się w Rzymie, że już w styczniu Węgry zgłoszą swe wystąpienie z Ligi Narodów, a przystąpią natomiast do paktu antykominternowego. Włochy, jak zapewniają tutejsze sfery polityczne, pracować będą nad osiągnięciem równowagi w basenie Nadnadrzańskim oraz stabilizacji, która — zdaniem tychże sfer — da się osiągnąć, nawet bez włączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier”.

Doniesienia z Paryża mówią:

„Komentarze dzisiejsze brzmią na ogół pesymistycznie. Uważa się, że Węgry w sposób wyraźny przyłączają się do polityki osi Rzym — Berlin, rezygnując tem samem z Rusi Podkarpackiej i koncepcji granicy z Polską. W praktyce oznaczać to ma nowe rozszerzenie się zasięgu dominacji niemieckiej”.

Pretensje austriackie

P. K. O.

do zbankrutowanego bankiera

Sąd wiedeński unieważnił orzeczenie sądu rozjemczego z roku 1933, który operując się na oświadczeniu słynnego bankiera wiedeńskiego Bosla o jego złym stanie majątkowym, obniżył pretensje austriackiej PKO do Bosla z wysokości 30 milj. szylingów do sumy 360 tys. szylingów. Wobec tego Bosel musiałby zapłacić obecnie całą sumę 36 milj. szylingów austriackich.

Powrót do katolicyzmu

na ziemiach Anglii i Walii

Ukazał się nowy rocznik „Catholic Directory” na rok 1939. Według danych tego rocznika, katolicka ludność Anglii i Walii wynosi obecnie 2.375.196 dusz, t. j. o 13.692 więcej, niż w roku ubiegłym, przyczem większość katolików mieszka w djecezi Liverpoolu.

W ub. roku zanotowano ogółem 10.691 nawróceń na katolicyzm, udzielono 65.989 chrztów, a liczba małżeństw, zawartych w Kościele katolickim wzrosła z 27.360 do 28.569.

Liczba szkół katolickich w Anglii wzrosła w ub. roku o 22 i wynosi obecnie 1.453. Zmalała natomiast liczba uczniów tych szkół z 390.373 do 386.755.

Zamiast 1 i pół miliona — 100.000

Sztuczne pomniejszanie liczby Polaków w Niemczech

Ludność polskiej w Niemczech jest 1.500.000. Władze III Rzeszy zmierzają do wykreślenia tej liczby ze statystyki. Potwierdza wiadomości o tych zamiarach przedstawiciel mniejszości duńskiej Kronik. Uwagi jego zamieszczone w prasie kopenhaskiej, a pochodzące od miarodajnych sfer niemieckich powtarza „Dziennik Berliński”.

Dowiadujemy się stamtąd, że w sprawie liczby narodowości niemieckiej zdanie czynników niemieckich nie jest ostatecznie ustalone. Narazie szacuje się liczbę mniejszości wraz z ludnością polską i duńską na 600.000, przyczem dla ludności polskiej wymienia się liczbę 100.000.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że z wyjątkiem Słowenów w Austrii, którzy przyłączyli się do koła kultury niemieckiej, mniejszości w Niemczech nie będą mogły posiadać własnego przedstawicielstwa w parlamencie niemieckim, gdyż według światopoglądu narodowo-socjalistycznego parlament niemiecki może składać się wyłącznie z ludzi niemieckiej krwi i posiadających niemiecki światopogląd.

W sprawie ustawy o zagrodach dziedzicznych, którą Polacy i Duńczycy, żyjący w Niemczech odrzucają, koła niemieckie twierdzą, że grupy narodowościowe winny uważać jej stosowanie za pewnego rodzaju przywilej. Uwolnienie od stosowania tej ustawy — jeżeli ono wogóle jest możliwe — może nastąpić jedynie ze strony ministerstwa wyżywienia Rzeszy.

Rząd Rzeszy stoi na stanowisku, że swobodny handel ziemią nie może się odbywać w żadnym wypadku na obszarach przygranicznych.

Na zakończenie tych uwag dodajemy, że „zasadniczo stoi na stanowisku, iż mniejszości narodowe w Rzeszy, które są lojalne, mają mieć prawo do dobrych możliwości życia w dziedzinie narodowościowej i kulturalnej. To wszystko jed-

nak — tak się dodaje ze strony niemieckiej — oczywiście w ramach tego faktu, że w Niemczech gospodarzem jest naród niemiecki a nikt inny”.

Jak z tego wynika, Niemcy nie mają zamiaru liczyć się z wynikami spisów ludnościowych z 1910, 1925, ani 1933 r., ustalając liczbę Polaków w sposób zupełnie dowolny.

Bardzo szerokie możliwości stwarza tu najnowsza ustawa o spisie ludnościowym, który odbędzie się w maju 1939 r.

Widać, że prowadzony oddawna w Niemczech ostry kurs antymniejszościowy nie uległ złagodzeniu, a deklaracja mniejszościowa z 5 listopada 1937 r. nie jest respektowana przy rozpatrywaniu interesów mniejszości polskiej.

Berlin upomina się o memoriał Wiesnera z Zaolzia

W depeszy z Katowic berlińska „Börsen Zeitung“ popiera memoriał b. sen. Wiesnera, który imieniem Niemców z Śląska Cieszyńskiego (wraz z Zaolziańskim) złożył władzom polskim postulaty.

„Börsen Zeitung“ twierdzi, że „mniejszość niemiecka na terytorium dawniej czeskiej, a więc wrogiem Niemcom, była poprzednio lepiej traktowana niż przez Polaków przyjaciel Rzeszy”.

Z 21 szkół niemieckich — twier-

dzi gazeta — utrzymano tylko 5, przyczem nauczycielami są przeważnie Polacy. Ogródki dziecięce i kursy dla dorosłych niemieckie zlikwidowano.

„Börsen Zeitung“ zbliżona do niemieckiego M. S. Z. twierdzi, że wojewoda śląski Grażyński zastosował na Zaolziu te same metody, które stosuje na Górnym Śląsku.

Skarga niemiecka — kończy gazeta — została bez odpowiedzi.

„Niemieckie plecy“

Co pisze p. Rauschning w prasie szwajcarskiej

Katowicka „Polska Zachodnia“ w artykule p. t. „Sensacyjne wynurzenia b. prezydenta Senatu gdańskiego w sprawie niemieckiej polityki wschodniej“ omawia ciekawe wynurzenia Rauschninga, jakie pod tytułem „Die Grundlinie der deutschen Ostpolitik“, pojawiły się na łamach szwajcarskiego dwumiesięcznika „Mass und Welt“.

Rauschning w artykule tym twierdzi, że zadaniem obecnej polityki niemieckiej na wschodzie jest rozbić i osłabienie Europy środkowej i wschodniej dla celów niemieckiej ekspansji politycznej i gospodarczej. Jako przykład, Rauschning

przytacza losy Czechosłowacji, opiekę Berlina nad Ukrainami itd.; twierdzi, że zakusy niemieckiej polityki aneksjonistycznej na wschodzie nie uległy najmniejszej zmianie... od wojny światowej.

Nie jest również nowem — pisze „Polska Zachodnia“ — twierdzenie Rauschninga, że jakoby „Niemcy współczesne traktują w tej chwili Państwo Polskie jako „plecy“, które muszą być „spokojne“ na wypadek, gdyby trzeba było najpierw rozegrać wojnę z koalicją zachodnią. Tak czy owak, artykuł Rauschninga należałoby w całości udostępnić polskiemu czytelnikowi”.

Djamenty i złoto — łupem złodziei

Ołbrzymia kradzież na statku belgijskim

BRUKSELA. 21.12. Na pokładzie belgijskiego statku „Elizabet Ville“ popełniono, podczas podróży z Kongo do Belgii ołbrzymią kradzież. Nieznani sprawcy włamali się do żelaznej kasy okretowej, przyczem łupem ich padły djamenty i sztaby złota wartości 17 milionów franków.

Po wykryciu kradzieży statek nie wszedł do portu w Antwerpii, lecz zatrzymał się w pewnej od niego odległości a zezwana policja portowa przeprowadziła dokładną rewizję pasażerów i ich bagażów. Rewizja ta nie dała żadnych wyników.

Dalsze aresztowania na Litwie

KOWNO. 21.12. W związku z ostatnimi wystąpieniami przeciw rządowi, aresztowano wczoraj dr. Karvelisa, jednego z przywódców Chrześcijańskiej Demokracji.

Aresztowanie nastąpiło na dworcu kolejowym w chwili, gdy dr.

Karvelis wysiadał z torpedy, przychodzącej z Kłajpedy.

KOWNO. 21.12. W związku z demonstracjami studentów w Kłajpedzie, rektor Instytutu Handlowego wydalili 7 studentów i jedną studentkę.

4289 par bażantów

Polowanie włosko-węgierskie

BUDAPESZT. 22.12. Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano spędził dzień wczorajszego w Mezohegyes na południu Węgier, gdzie w wielkim majątku państwowym odbyło się polowanie, w którym wzięli udział: regent Horthy, minister spraw zagranicznych hr. Csaky, kilku członków rządu, poseł

włoski w Budapeszcie hr. Vinci i szereg osobistości. Noc goście włoscy spędzili w wagonie w Budapeszcie, a o godz. 7 min. 20 odjechali do Rzymu.

W czasie polowania w Mezohegyes ustanowiono rekord światowy, zabito mianowicie 4289 par bażantów i zajęcy. Hr. Ciano odniósł naj-

większy sukces, ustrzelił bowiem przeszło 400 sztuk. Drugie miejsce zajął regent Horthy.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zaprosił osobliście węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky do przybycia do Rzymu.

Jak to było w Elganowie

Agnieszka Szulcowa jest i będzie Polką

O losach Agnieszki Szulcowej, aresztowanej przez władze gdańskie za zamordowanie dzieci do szkoły polskiej, donoszą nam z Gdańska:

Dn. 12 b. m. wieczorem do mieszkania Szulcowej w Elganowie przybyło kilku żandarmerów wraz z urzędowo przydanym jej doradcą. Zabrano ją do żandarmerii miejscowego Maesera. W międzyczasie ubrano dzieci i bez zobaczenia i pożegnania się z matką, wywieziono do Gdańska.

Szulcowej powiedziano, że o ile będzie krzykować lub wołać pomocy, nie będzie mogła nawet pójść do domu ubrać się, poczem samochodem przewieziona została do przydzium policji w Gdańsku.

Tutaj umieszczono ją w celi wię-

ziennej, nie przesłuchując jej ani komunikując, za co została aresztowana. Dopiero drugiego dnia doręczono jej pismo landrata powiatu Gdańskie Wyżyny, z którego wynika, że została umieszczona w areszcie ochronnym, i że przysługuje jej od tego odwołanie do Senatu. Przygnębiona kobieta, nie wiedząc co się dzieje z jej dziećmi, złożyła pismo o oświadczenie, że zgadza się na wszystko, aby tylko mogła być uwolniona.

Po wezwaniu do Senatu, uwolniono ją z aresztu. Do Elganowa samochodem odwoził ją b. kierownik szkoły, niejaki Langrock, m. in. zawodowo zajmujący się agitacją wśród rodziców polskich. Namawia-

no także Szulcową, aby wyjechała na cztery tygodnie z Gdańska na odpoczynek.

Szulcową umieszczono w areszcie ochronnym na podstawie paragrafu 4-go rozporządzenia policji, przewidującego areszt taki w wypadku, gdy bezpieczeństwo aresztowanej osoby lub też dobra ogólnego państwa są zagrożone.

Agnieszka Szulcowa, z domu Bałachowska, której ojciec po dziś dzień zamieszkuje w Czarnocinie koło Skarszew (powiat Kartuski), jest Polką i Polką pozostać bez względu na to, co w warunkach i okolicznościach specjalnych podpisała w areszcie gdańskiego przydzium policji.

Pogrzeb prezesa Akademii Umiejętności prof. St. Wróblewskiego

Dn. 22 b. m. przed południem w kościele Najśw. Panny Marii odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. U. J. dr. Stanisława Wróblewskiego, zmarłego w Warszawie.

Po nabożeństwie żałobnym, odprowadzonym w asystencji licznych duchowieństwa przez ks. infułata Kulonowskiego ruszył z kaplicy cmentarnej kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. metropolitę krakowskiego dr. Adama Stefana Sapiełę, w asystencji licznych duchowieństwa.

Za trumną zmarłego uczonego p. stępowali obok rodziny, reprezentant Prezydenta R. P. p. minister Świątosławski i przedstawiciele świata naukowego i ludności.

Po modłach nad mogiłą, odprowadzaniu przez duchowieństwo „Salve Regina“, złożono trumnę na wieczny spoczynek w grobowcu, który pokryty niezliczonymi wieńcami.

M. in. złożono wspaniałe wieńce z liści laurowych, przepasany szarfą o barwach państwowych z napisem: „Stanisław Wróblewski — Prezydent Rzeczypospolitej”.

Wzrost wydatków na urzędników Delegacja u wicepremiera Kwiatkowskiego

W ostatnich dniach delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych przy udziale Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych w osobach pp. Józefkowicza, Kwiatkowskiego i pp. Kościńskiego, Gackiego, Stawarskiego, Cieszyńskiego, Podgórskiego i Pacholczyka przyjechała do Warszawy. Skarbu przez wiceprezesa Kwiatkowskiego w towarzystwie podsekretarza Stanu

Delegacja przedstawiła wicepremierowi Kwiatkowskiemu postulaty, dotyczące położenia materialnego pracowników państwowych i m. in. reformy ustawy uposażeniowej, do-

datków rodzinnych, zwrotu opłat za wpisy szkolne itp.

W czasie dłuższej konferencji, p. wicepremier Kwiatkowski omówił całokształt sytuacji gospodarczej państwa, przyczem stwierdził, że świadczenia personalne budżetu państwa na rzecz urzędników co roku wykazują systematyczny wzrost, w wyniku przeprowadzanej redukcji stawek podatku specjalnego, awansów, zwiększenia liczby etatów itd. Celem rozważenia zmian proponowanych przez delegację w zakresie reformy ustawy uposażeniowej, wicepremier Kwiatkowski postanowił powołać w ministerstwie Skarbu komisję z udziałem delegatów związków pracowniczych.

Komisja ta rozważy możliwości nowelizacji tej ustawy, poatem p. wicepremier oświadczył, że gotów jest rozpatrzyć niektóre inne postulaty i zastanowi się, jakie w tej dziedzinie będzie mógł powziąć decyzje w ramach istniejących obecnie możliwości budżetowych

„Szeroki gest“ rejentów kaliskich

Komitet pomocy gwiazdkowej dla biednych dzieci w Kaliszu odmówił przyjęcia ofiary pieniężnej na ten cel, nadesłanej przez rejentów i pisarzy hipotecznych w Kaliszu. Ofiara ta wynosiła zł. 16.

Zarząd Komitetu polecił odesłanie tej sumy rejentowi, który zajmował się zbiórką.

Na Pomoc Zimową zamiast życzeń świątecznych i noworocznych

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych ofiarowali ministrowie Roman i Kościółkowski po 100 zł. na Pomoc Zimową.

Wiceministrowie Rose, Korsak i Nakonecznikoff-Klukowski złożyli po 50 zł.

B. G. K. dla biednej dziatwy Zaolzia

Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał 13 tysięcy zł. na ręce p. Waleczki, b. prezesa Związku Polaków dla komitetu pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom Zaolzia, przysługującemu uwzględnienie głównie dzieci szkół zawodowych i przedewszystkiem terenu zagłębia karwińskiego.

Gdańsk w barwach Rzeszy Nowa mapa Langego

W księgarniach gdańskich pojawiła się nowa mapa „słynnego“ aneksjonisty niemieckiego, dr. Langego p. t. „Musimy znowu mieć kolonię”. Mapa ta przedstawia propozycje terytorjalną kolonii angielskich, francuskich, włoskich, holenderskich, belgijskich, portugalskich do obszarów państw je posiadających. Tą samą barwą, co teren Rzeszy zaznaczono kolonie niemieckie i co ciekawsz... Wolne Miasto Gdańsk. Charakterystyczne, iż mapy te bardzo szybko znikły z wystaw księgarni gdańskich.

O pseudonaukowej mapie ludnościowej dr. Langego pisaliśmy już nieraz.

Zmiany na Gieldzie Mięsnej

We wtorek, dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie Gieldy Mięsnej w Warszawie, które przebiegało się do późnych godzin wieczornych.

W wyniku tego zebrania, jak się dowiadujemy, dotychczasowy dyrektor Gieldy Mięsnej w Warszawie p. A. Bulhak złożył dymisję z zajmowanego stanowiska.

Pożar w centrum Łodzi

W godzinach rannych dn. 21 b. m. wybuchł w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej groźny pożar.

Spłonął doszczętnie duży skład szpagatu i materiałów linianych firmy „J. Strykowski”.

W czasie pożaru uległo zniszczeniu kilku strażaków. Straty sięgają 200.000 zł.

Za rzetelność i niezależność Artur Górski — laureatem

Minister W. R. i O. P. zatwierdził wniosek sądu konkursowego państwowej nagrody literackiej, przyznający tę nagrodę za rok 1938 w wysokości 5.000 zł., dr. Arturowi Górskiemu za wieloletnią działalność pisarską, a w szczególności twórczość z lat ostatnich, poruszającą podstawowe zagadnienia współczesnego życia polskiego w sposób głęboki, rzetelny i niezależny.

„Sól ziemi“ na łamach „Le Temps“

Najpoważniejszy dziennik paryski „Le Temps“ zapowiada na najbliższą przyszłość druk na swych łamach powieści Wittlina p. t. „Sól ziemi“ („Le sel de terre“) w tłumaczeniu Raymond H...ego.

Odstraszający wzór

Gospodarstwo w kleszczach biurokracji

Wielu stronników totalizmu w Polsce chciałoby wzorować się na Włoszech. Nic w tym dziwnego: mało jest szans, aby werbować zwolenników, nęcąc ich wzorami niemieckimi, ani tembardziej metodami, zaczerpniętymi ze skarbicy teorii i praktyki wschodniego sąsiada — So wietów. Włochy wydają się nieraz wzorem, którego naśladowanie jest w Polsce możliwe i łatwe do przeprowadzenia.

Cóż mamy więc do naśladowania we Włoszech? Na to pytanie usłyszysz niezmienną, oklepaną odpowiedź: roboty publiczne, świetne szosy, budynki.

Włoski system robót publicznych i towarzyszący mu system hałaśliwej tych robót propagandy, spowodował pewien zamęt w umysłach bezkrytycznych.

Gdy mówi się u nas o włoskich robotach publicznych, zapomina się jakim kosztem są one realizowane.

Roboty publiczne — z musu

Mało kto u nas wie, że roboty publiczne stały się we Włoszech koniecznością dla regimenu, który zamierzał odprawić emigrację w okresie, gdy świat nie był jeszcze zamieszany, a nie chciał się już otworzyć, gdy nadziedził kryzys...

Wysłki Mussoliniego, aby powiększyć produkcję pszenicy, okupione wielomiljardowymi kosztami, nie tylko kwestię zaniechania importu zboża miały na celu. Szło tu przede wszystkim o zatrudnienie kilkumilionowej masy robotników — włoskich. Wstrzymanie emigracji, poddyktowało nakaz zatrudnienia wolnych rąk na własnej ziemi. Można tylko zastanawiać się, czy sposób finansowania robót publicznych, związanych z t. zw. „bonificacjami integralnymi”, czyli całkowitą melioracją, osuszeniem, budową kanałów, dróg i t. p. nadawałby się do zastosowania w Polsce. W polityce rolnej poszedł faszyzm na pełną, dokuczliwą kontrolę, nacisk organizacyjny. Jeżeli nawet żyłczyli faszyzmowi, skłonny byłby uznać, że metoda przymusu, nacisku i groźb, zastosowana przy realizacji robót publicznych na roli była w pewnym stopniu usprawiedliwiona „koniecznością społeczną, to nie i nikt nie usprawiedliwi wobec przeciętnego Polaka praktyki monopolistycznej, jaką wprowadził faszyzm w dziedzinie obrotu płodami rolnymi.

Dokuczliwy monopol Państwa

Ten monopol jest tak dokuczliwy, że zabrania np. proboszczowi danej gminy sprzedaży, lub zużycia w swoim własnym gospodarstwie niewielkich ilości zboża, które otrzymuje od wiernych swej parafii. Musi je koniecznie odsprzedać — monopolowi, przyczem nieraz się wypada, że wbrew konkordatowi, wyrażając takiemu proboszczowi koszt opłaty składki partyjnej.

Ten zawistny monopol, który z nie miłą dokładnością kontroluje zbiorczy włościan, jest dokuczliwy, karyzący, gdy chodzi o kwalifikowanie gatunków zbóż, nabywanych od włościan, ale sam jest niedoleżny. Przykładem — zmarnowanie w roku ubiegłym znacznych ilości pszenicy, które zostały zamoczone w złe urzędzonych składach.

Czy nasi totaliści chcieliby uszczęśliwić polskie rolnictwo wzorem organizacyjnym włoskiego monopolu zbożowego?

A może tylko w rolnictwie stosunki są tak jaskrawe, może w innych dziedzinach życia gospodarczego układają się one pomyślniej dla obywatela?

Ważny dla przykładu banki. Wiadomo, że szalona polityka nakręcała koniunkturę, że olbrzymie inwestycje, przerastające wielokrotnie zasoby społeczeństwa włoskiego, musiały zrujnować bankowość prywatną we Włoszech. Banki, zmuszone pod naciskiem rządu, do finansowania inwestycji, do udzielania miliardowych kredytów rolnikom, przez wysłali wojennemu, żegludze, musiał zalać się.

Gdy okazało się, że rentowność przedsiębiorstw forsowanych przez państwo stoi pod znakiem zapytania, przyszło państwo z pomocą skra-

chowanym bankom, ale zarazem wzięło je pod ścisłą kuratelę. Przy okazji zlikwidowano tych niedogodnych bankierów, którzy reprezentowali resztki samodzielności, lub w jakikolwiek sposób narazili się reżimowi.

Bankowość prywatna — powalona

Usadowienie się całkowite wpływow rządowych w bankowości prywatnej zostało zresztą umotywowane tem, że pieniądź włoski musi służyć państwu. Państwu, to znaczy każdej doraźnej potrzebie rządu. To samo zresztą dotyczy i towarzyszt ubezpieczeń, których kapitały stały się pożądaną zdobyczą dla rządowych planów inwestycyjnych. Banki, wielkie towarzystwa ubezpieczeń, kasy oszczędnościowe — wszystkie one uruchomić musiały swe zasoby, aby zaspokoić głód pieniężny rządu — inwestora. Gdy wzamian za pieniądze przyjęły obligacje pożyczek państwowych, musiały później godzić się na zamianę tych obligacji na inne, niższe oprocentowane.

Teraz cała filozofia polega jedynie na tem, aby zbiornice oszczędnościowe stale odprowadzały na potrzeby inwestycyjne przyrost kapitalizacji. Gdy stos obligacji sięga już zbyt wysoko, znajduje się zawsze możliwość przeprowadzenia przy musowej konwersji poprzednich pożyczek na nową, niższe oprocentowaną, przyczem skarb włoski jest niezmordowany, jeśli chodzi o wyciąganie przy tej okazji nowych, dodatkowych sum z kieszeni obywateli. Tak np. przy wielkiej operacji konsolidacyjnej szeregu pożyczek rząd-

zażądał od obywateli, aby do nowej obligacji dopłacali po kilkanaście lirów. Rezultat? Obniżenie oprocentowania dla posiadacza pożyczki i wypompowanie kilku nowych miliardów lirów. Wobec „plebiscytowego” charakteru tego rodzaju operacji, aparat partyjny czuwał, aby „głosowanie pożyczkowe” wypadło po myśli wskazówek z góry...

Przemysł opanowany bezustanną kontrolą

Faszyzm utrzymuje, że wprowadził system gospodarczy, który wyprzedził ustroje w innych państwach totalnych. Szczególną dumą napawa faszystów, że gdzieś indziej państwo przejmując zakłady przemysłowe, podczas gdy we Włoszech państwo uchyla się od tego. Prawda jest, że państwo nie przejęło takiej ilości przedsiębiorstw, co np. w Sowie tach, lub Niemczech. Ale prawdą jest również, że przejęcie przedsiębiorstw przemysłowych wcale nie jest rządowi włoskiemu potrzebne, aby mógł skutecznie wnikać w każdy szczegół pracy tych przedsiębiorstw.

Kontrola, jaką faszyzm rozstrząsał każdego przedsiębiorstwa jest tak gęsta, że nie się tu nie prześlizgnie bez wiedzy administracji państwowej i partyjnej, co zresztą na jedno wychodzi.

Rentowność przedsiębiorstwa nie jest regułą we Włoszech obowiązującą. Jeżeli jednak przedsiębiorstwo wychodzi obronną ręką, to do jego zysków ma prawo przede wszystkim państwo. Rząd włoski sięgnął już do kapitałów zakładowych spółek akcyj-

nych, następnie obłożył „daniną” kapitał niezrzeszony w spółkach akcyjnych, ściągając daninę od właścicieli nieruchomości, nakazawszy im zaciągnięcie pożyczki na ten cel, obniżył komorne i — podwyższył podatek od nieruchomości.

Korporacje, chwalone jako kamień filozoficzny, jako przewrót w systemie gospodarczym są niczem innym, jak aparatem administracji państwowej, w którym przedstawiciele pracodawców i pracowników mają głos, ale ostatnie słowo ma zawsze biurokracja. Tej powodzi się znakomicie w nowym systemie gospodarczym. Porasta w pierze: jest rozdawczyń dobrobytu, a wiadomo, że przy wszelkiego rodzaju zakazach, ograniczeniach i reglamentacjach, rozdawca dobrobytu w postaci zezwolenia przywózowego itp. staje się instancją najbardziej poszukiwaną...

System policyjny — wzorem dla Polski?

Faszyzm otoczył życie gospodarcze Włoch łańcuchem przepisów, nakazów, zakazów, a przede wszystkim obstarł je kilku kordonami kontroli policyjnej w dostojnym znaczeniu. Polityka cen formalnie należy do korporacji, faktycznie jednak sekretarze federalnej partii faszystowskiej i organy policji wykonywują kontrolę nad cenami.

Policja i biurokracja są w praktyce panami włoskiego życia gospodarczego.

Oto wzór, który przecież nikogo w Polsce pociągać nie może.

Emix.

Zjednoczenie Niemców na ziemiach śląskich

W Katowicach odbyło się roczne walne zgromadzenie Volksbundu, którego kierownikiem jest b. poseł na sejm śląski, Otton Klitz. Poraz pierwszy w zebrań wzięli udział przedstawiciele „Jung Deutsche Partei”, którzy, jak wiadomo, w latach ubiegłych zwalczały namietnie nikteli ko Volksbund i jego założenia ideowe, ale przedewszystkiem głównego kierownika organizacji, Ulitzę, wysuwając przeciw niemu cały szereg poważnych zarzutów.

Po zagajeniu zgromadzenia przystąpiono do wyboru nowego prezidium Volksbundu. Ze względów formalnych nie obrano przewodniczącego, natomiast wybrano dwu wiceprezesów, mianowicie b. burmistrza Leszka i przedstawiciela „Jung Deutsche” dr. Sornika, który w imieniu b. sen. Wiesnera złożył deklarację ideową.

„W Volksbundzie niemieckim widzimy organizację ludową — mówi deklaracja — do której powinni wstąpić wszyscy Niemcy bez wyjątku”.

W dalszym ciągu dr. Sornik stwierdza, że od tej chwili następuje ści-

śła współpraca między Volksbuntem a „Jung Deutsche Partei” — wszelka walka pomiędzy ugrupowaniami zostaje zaniechana.

Następnie zabrał głos p. Ulitz, który stwierdził, że w ostatnim czasie daje się zauważyć wzrost emigracji Niemców poza granice państwa do Niemiec.

Pozatem p. Ulitz stwierdził, że już obecnie kilka tysięcy tutejszych Niemców pracuje na niemieckim Śląsku na robotach publicznych i w przemyśle.

Omawiając w końcu sprawy poli-

tyczne, kierownik Volksbundu stwierdził, że wskutek przyłączenia Zaolzia do Polski, niemiecka grupa mniejszościowa w Polsce powiększyła się do 30.000 i że Volksbund ich otoczy opieką.

Prasa młodo-niemiecka (Jung-Deutsche Partei) nazywa wynik wyborów do Rady miejskiej w Łodzi, w których Niemcy uzyskali 5 mandatów — wspaniałym zwycięstwem niemieckiej dysejpliny. Na liście niemiecką padło 21.000 głosów, podczas gdy w 1934 r. — 18.000, a w roku 1936 tylko 16.000 głosów.

Równocześnie jednak prasa młodo-niemiecka podkreśla, że jakkolwiek w Łodzi wystawili Niemcy tylko jedną listę, to jednak lista ta nie oznacza politycznego zjednoczenia Niemców na terenie Łodzi.

Wybory samorządowe w 26 miastach Wielkopolski dały Niemcom 3 mandaty, a mianowicie: w Zdunach, Kobylinie i Rakoniewicach. W 20-tu miastach województwa pomorskiego uzyskali Niemcy 7 mandatów, a mianowicie: w Wejherowie 3, w Nakle 3, w Bydgoszczy 1 (dotychczas 2).

NA CHOINKĘ
SŁODYCZE

MARSZAŁKOWSKA 113

Nowoczesne pogaństwo „Kulturkampf” w III-ej Rzeszy

Prasa włoska podkreśla szczególnie znaczenie niektórych ustępów mowy Hitlera, wygłoszonej niedawno w Libercu (Reichenberg), w przeddzień plebiscytu sudeckiego i wyboru nowych reprezentantów do Reichstagu. W mowie tej bowiem „Fuehrer” poruszył i jasno sprezyował stosunek państwa narodowo socjalistycznego do problemu religii.

Mianowicie, rozważając wytknięte przez siebie i swój reżim cele narodowe, Hitler potwierdził w sposób stanowczy „pozawyznanowość” (konfesjonizm) planu działania jednostki i narodu, dla którego każdy Niemiec musi być oddanym bojownikiem ze względu na krew, pulsującą mu w żyłach i świadomością rasową. „Fuehrer” zaprzeczył przede wszystkim przypisywanym sobie intencjom pojednawczym, wysuwającym z tego faktu, że do partii Henleina należeli także katolicy, a w drugim rzędzie za własną uznał też kół radykalnych (Rosenberga, Goebbelsa, Strechera), według któ-

rej kościoły „historyczne” przez swe specyficzne tendencje i rozbieżności nie mają już usprawiedliwienia moralnego i muszą przeto być uważane za przeszkodę, bądź jedynie tolerowane jako zabytki historyczne.

Medjolańska agencja prasowa „Istituto Cattolico per la Stampa” podkreśla, że, jak widać z powyższego, „pozawyznanowość” narodowego socjalizmu niemieckiego nie jest akonfesjonizmem starego typu. Jest to akonfesjonizm nowy, odrzucający dogmaty i kościoły „historyczne”, ponieważ stanowią one nie jako „konkurencję” dla właściwej światopoglądowi narodowo socjalistycznemu ideologii oraz ograniczającą jej wyłączenie organizacyjną. Akonfesjonizm ten nie neguje rzekomo ani wiary religijnej, ani organizacji kościelnej samej przez się, ale domaga się, aby „stare” wiary i „stare” kościoły wchłonięte niejako zostały przez „nową” wiarę i nową organizację.

W świetle takiego akonfesjoniz-

mu w rozumieniu rasistowskim można zrozumieć obecny kulturkampf i walkę z kościołami ucieleśniającymi ogół chrześcijaństwa. Walka ta, zdaniem nazich wynika z faktu, że nie wszyscy dostojnicy kościołów weszli na wskazywaną im drogę i nie poszli za przykładem „Deutsche Christen”, jeśli idzie o protestantów.

Głosiciele tego akonfesjonizmu nie zdają sobie sprawy, że pojęciu niewątpliwie wielkiemu, jakim jest naród, nadając charakter absolutny, wynosząc go na poziom, przysługujący jedynie Bóstwu oraz, że kościoły operując się niszczeniem narodowi ideologii narodowego socjalizmu, bronią nie jakichś interesów osobistych, lecz prawa sumienia, które nie może mieszać Boga prawdziwego z rzeczami rzeczywistości ludzkiej, gdy Chrystus objawieniem swoim świat oświecił. Niezrozumienie tej prawdy jest właśnie świadectwem, że kulturkampf niemiecki ma charakter religijny, a nie polityczny.

Czartoryscy w Turcji oddają ziemię Polakom

P. Zainlinski, który przybył ostatnio do Turcji celem podziału ziemi pomiędzy mieszkańców Adampolu, pod Stambulem, wyjechał do Ankarę dla przyspieszenia sprawy.

P. Zainlinski jest pełnomocnikiem książy Czartoryskich, do których należy Adampol.

Książęta Czartoryscy zgadzają się posiadać swą przekazałą na rzecz emigrantów polskich, osiedlonych w Turcji od czasu wojny krymskiej.

Najwyższa suma zbiórki Blisko 600.000 na gwiazdkę dla dzieci

Zbiórka pieniężna przeprowadzona w całym kraju w dniach 3-8 grudnia pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych” dała ogółem 582.162,03 złotych.

Jest to suma nietylko wyższa od sum zebranych podczas poprzednich zbiorów na dzieci (grudzień 1937 — niecałe 400 tys. zł.), ale jest w ogóle najwyższą sumą, jaką kiedykolwiek zebrano w Polsce przy zbiorcech ulicznych.

Nie jest to jeszcze ostateczna suma, bowiem wiele osób i instytucji składa w dalszym ciągu ofiary na „Dar gwiazdki”.

Za uzyskany wynik min. Kościółkowski na posiedzeniu naczw. wydz. wyk. Pomocy Zimowej złożył kierownikowi akcji zbiórkowej min. Tyszcze podziękowanie i wyraził uznanie.

17 milionów mieszkańców w Turcji

Według statystyki urzędowej, Turcja liczy około 17 milionów mieszkańców.

Z tej liczby urodziło się zagranicą 962.159 osób, 367.801 osób w Grecji, 227.464 w Bułgarii, 158.145 w Jugosławii, 69.798 w Rosji, 61.149 w Rumunii, 13.247 w Syrii, 11.476 w Iranie (Persja), 12.251 w Albanii, 5.166 w Anglii, 7.146 we Włoszech, 2.331 w Iraku, 2.186 we Francji, 1.127 na Węgrzech, 1.490 w Hedżasie i t. d. w Polsce urodziło się 304 obywateli tureckich.

Najwyższą liczbę urodzeń wykazują kraje bałkańskie, skąd znaczna liczba reemigrantów powróciła ostatnimi laty do Turcji.

Biskup Danji pierwszy od czasów Lutera

Ojciec św. mianował ostatnio przeora Benedyktynów duńskich o. Th. Suhr wikariuszem apostolskim Danji.

Rzymski dziennik „Avvenire” donosi, że nowy wikariusz apostolski otrzyma tytuł biskupa Danji. Od czasów reformacji i przystąpienia Danji do luteranizmu byłby o. Th. Suhr pierwszym biskupem katolickim tego kraju.

Odwiedziny prezydenta Hachy

Z Pragi czeskiej donosi „Goniec Warszawski”:

„Prezydent republiki Hacha wyjechał 26 b. m. na Słowację. Przybył do Rużomberku i tam złożył wieniec na grobie ks. Hlinski. Stamtąd odjechał do Tatry, gdzie spędzi okres powiatowy w Lomniey. Ponieważ jednocześnie będzie na wyprawach zimowych Prezydent Moskeli z drugiej strony Tatry, w Jaworzynie, przeto prasa słowacka wyraża przypuszczenie, że może dojść do spotkania między szefami obu państw”.

Spisek w Burgos

Z Londynu donosi „Dustr. Kurjer Codzienny”:

„Doniesienia z Hiszpanji wskazują, że przed paru dniami dokonano w Burgos licznych aresztowań wśród wojskowych, którzy podobno planowali zamach stanu. Niektóre źródła wspominają o 770 aresztowaniach wśród kompanii oficerskiej oraz o rozstrzelaniu kilkudziesięciu spiskowców. Ósmdkiem spisku miał być 11 pułk artylerji, stacjonujący w Burgos”.

Miasto aniołów Piąta część ludności w więzieniu

Jak wykazują statystyki policyjne, w r. 1937 aresztowano w Los Angeles „mieście aniołów” 280.000 osób za różne zbrodnie i przestępstwa.

Liczba ta stanowi piątą część mieszkańców tego miasta.

Nowe Wystawy w IPS-ie.

Dużą różnorodnością i indywidualnymi cechami odznaczają się obecne wystawy zbiorowe w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki.

Po barwnym i niespokojnym „Salonie”, IPS dał nam teraz kilka wystaw charakterystycznych. Do nich to przede wszystkim należą wystawy Bractwa św. Łukasza, Rafała Maltzewskiego, Stanisława Zaleskiego jak i Różańskiej, Jerzego Wolffa i Tytusa Czyżewskiego.

Dzielimy prawie wszystkich członków Bractwa św. Łukasza czyli t. zw. „Łukaszczyków” jest siedem wielkich obrazów dekoracyjnych, które mają być jako „panneau” zamieszczone w honorowej sali polskiego pawilonu na wystawie w Nowym Jorku. Tematem tych obrazów jest historia Polski t. j. na obrazach tych przedstawione są najważniejsze wydarzenia z dziejów Polski jak: Chrystus Litwy, zwycięstwo pod Wiednem, Konstytucja 3 Maja i t. p. Obrazy te są charakterystyczne że nie są malowane indywidualnie przez poszczególnych artystów ale każdy z nich wykonany jest przez całą grupę — zbiorowo. Mamy tutaj więc przykład zbiorowej artystycznej twórczości.

Nie chcę robić z tego zarzutu członkom Bractwa św. Łukasza, ale według mego zdania jest to mała kokieterja ze strony tych malarzy, która zresztą wyszła na użytek samych obrazów. Biorąc te siedem dużych obrazów dekoracyjnych przez wspólną pracę jedenastu artystów, zyskały w swym stylu jako całość malarstwo — dekoracyjnych efektów. Robią one wrażenie powiększonych ogromnie miniatur, które ewentualnie mogłyby zdobić jakąś bogato wydaną książkę. W obrazach tych widzimy wiele wpływów. Szczególnie na kompozycję malarstwa tych obrazów wpłynęli włoscy prerafaeliti i Piotr Bruegel zwany „starym”.

Łukaszczyk z zamilowaniem według starej metody flamandzkiej opracowali najdokładniej wszelkie szczegóły w postaciach ludzkich i krajobrazie.

Nie sądzę, aby ta metoda była dobra dla malarstwa dekoracyjnego, które obecnie dziś traktowane musi być szeroko i ogólnie, aby działało na widza z dużej odległości. Jednak mimo wielu błędów szczególnie kolorystycznych — np. nie szarmonizowanie czerwonego koloru chorągwi i szat z krajobrazem — prace te mają dużo zalet jako kompozycje dekoracyjne i przypuszczalnie będą robiły dobre

wrażenie, gdy zostaną umieszczone na jednej ze ścian sali honorowej pawilonu.

Rafał Maltzewski urządza swą zbiorową wystawę w IPS-ie miał zapewne intencję „epatowania” widza tematem swych obrazów. Ni mniej ni więcej tylko zilustrował nam w swych dużych rozmiarach obrazach olejnych t. zw. „Centralny Okręg Przemysłowy”.

Olbrzymie kominy fabryczne i piece do przetapiania stali i t. p. figurują na jego obrazach. Wszystko byłoby w porządku gdyby malarzowi wolno malować co tylko zapragnie, ale niestety tutaj mimo tych efektownych tematów, malarstwo Rafała Maltzewskiego jako malarstwo zupełnie szwankuje. Już wielokrotnie to podkreśliłem w moich recenzjach, — przede wszystkim o malarstwie — że t. zw. „temat” jest w sztuce plastycznej rzeczą względną. Można namalować kilka zdrowych i pięknych jabłek na barwnej serwetce i namalować to tak że obraz będzie grał harmoniją prawdziwie malarzką — szlachetnych kolorów; można też namalować najbardziej frapującą i dramatyczną scenę i będą one z punktu widzenia malarzkiego „kiczami” czyli pracami nieudatnymi.

Rafał Maltzewski jest malarzem naprawdę utalentowanym, dowodem tego niektóre jego małe akwarele na obecnej wystawie. Ale jego wielkie i pretensjonalne kompozycje fabryk wyglądają raczej na propagandowe afisze, które spotykamy w poczekalniach kolejowych, niż na obrazy z założeniami kompozycji formy i koloru, które w całym świecie mają zawsze jednokowe wartości. Wszelkie t. zw. porównanie się na wielkie tematy, które jeszcze stary Stanisław Witkiewicz wysmiewał, pisząc o uczniach i naśladowcach Matejki, jest zawsze „falszywym krokiem” tych, którzy chcą działać na widza tematem i literaturą w malarstwie. To też Rafał Maltzewski popełnił błąd kardynalny, gdy wybrał tak sensacyjną i na czasie tematy, nie popierając ich wartościami malarzskimi. Z tego powodu powstały obrazy — kakofonie, które w dodatku są także szkodliwe dla sztuki z tego względu, gdyż balamucą naszych ignorantów i nieoświeconych w rzeczach sztuki, którzy zawsze szukają w obrazie czy rzeźbie nie to „jak” ale „co” — t. j. anegdoty.

O innych wystawach odbywających się równocześnie w IPS-ie napiszę w następnej recenzji.

Tytus Czyżewski.



Czy mydło toaletowe jest kosmetykiem

Na powyższe zapytanie udzieliła nam rzeczowej odpowiedzi firma Majde, która w swej specjalnej fabryce w Warszawie produkuje znane w całej Polsce mydła toaletowe.

Oto co nam w tej sprawie powiedziano: Jest rzeczą pewną, że mydło toaletowe nie może należeć do kategorii takich kosmetyków, które przeznaczane są jedynie do doraźnego podkreślenia walorów cery lub do uzupełnienia jej wad (naprzykład puder, róż i t. p.). Zadanie mydła toaletowego jako kosmetyka jest o wiele poważniejsze i

trudniejsze, gdyż powinno ono przez dostarczanie skórze pewnych ciał przyswajalnych, pobudzać i podtrzymywać naturalne odradzanie się tkanki skórnej. Wyprodukowanie takiego nowoczesnego mydła toaletowego wymaga wielkiej umiejętności i bardzo dużego doświadczenia, nie mówiąc już o poważnej pracy badawczej — laboratoryjnej. Umiejętności te i doświadczenia zdobyła firma Majde drogą wieloletniego wysiłku i nieustannej ambitnej pracy swoich chemików, pracujących w stałym kontakcie z lekarzami — dermatologami.

Polowanie — przywilej biurokratów

Niszczy chłopów i zwierzęta

Posel dr. Putek zgłosił na ostatnim posiedzeniu Sejmu interpelację do min. rolnictwa i reform rolnych w sprawie nowelizacji prawa łowieckiego.

W motywach do tej przyjętej do laski marszałkowskiej interpelacji dr. Putek pisze:

„Dziesięciolecie obowiązywania polskiego prawa łowieckiego wykazało, że prawo to poza ułatwieniem rzędy urzędników państwowych i samorządowych zadzierżawiania obwodów łowieckich, ani gospodarstwu łowieckiemu, ani ludności rolniczej żadnych nie przyniosło korzyści.

W przeważnej ilości wypadków spor tem łowieckim trudnią się osobnicy, słabi finansowo, skutkiem czego nie dotrzymują oni warunków dzierżawy, to jest nie wytrzymują polowań przez minimalny okres sześciu lat, nie płacą regularnie, albo wogóle nie płacą czynszu dzierżawnego.

Sprzysja takiemu lekceważeniu obowiązków kontraktowych okoliczność, iż polskie prawo łowieckie nie nałożyło na dzierżawców prawa polowania obowiązkowo zabezpieczania czynszu dzierżawnego przez złożenie odpowiedniej sumy pieniężnej w depozycie starostwa.

Zdarza się bardzo często, że ustanowiony dzierżawca w pierwszych roku dzierżawy wybija wszelką zwierzęcą w obwodzie łowieckim, a następnie po wyniszczeniu obwodu dzierżawnego, zrywa kontrakt dzierżawy. Nieopatrznie polskie prawo łowieckie zwolniło dzierżawców od obowiąz

ków wynagradzania szkód wyrządzanych przez zające i sarny.

Dopóki dzierżawcami prawa polowania byli właściciele dóbr ziemskich, ich przedstawiciele układali prawa łowieckie lepiej dostosowane do potrzeb wsi. Z chwilą, gdy sport łowiecki stał się przywilejem świata biurokratycznego, prawo łowieckie nie brał interesów drobnych rolników.

Również dla spółek łowieckich stworzone nieżywciove przepisy, każąc im obowiązkowo przeprowadzać podziały drobnych kwot z czynszu dzierżawnego między nieraz tysiącami członków spółki i zabraniając im zwykłą większość głosów przeznaczać je na cele społeczne. Przepisy te stały się obciążeniem, albowiem życie do tego zmusza.

Stworzenie w kodeksie karnym art. 270 w celu ochrony polowania prowadzi do przykrych następstw zamykania ludzi w więzieniach za przewinienia stosunkowo drobne. Stworzenie ochrony w kodeksie karnym było zbyteczne wobec dostatecznej ochrony gospodarstwa łowieckiego przez postanowienia karne, zawarte w prawie łowieckim.

Interpelant zapytuje ministra, czy ministrowi jest znany ten stan rzeczy i czy uwzględniając go nie zechce w najbliższym czasie przedłożyć Sejmowi projektu noweli do prawa łowieckiego, któryby usuwała istniejącą w tej dziedzinie anomalję i któryby lepiej zabezpieczał interesy gospodarki łowieckiej i zapobiegała krzywdzie ludności wiejskiej.

Kanał Odra — Dunaj

Zmieniona trasa austriackiego projektu

Rzucona przed blisko dwoma wiekami myśl budowy kanału, łączącego Odrę z Dunajem, pogrzebana w zmiennej kolei europejskich wydarzeń, wydobyla znów na światło dzienne w latach ostatnich, jest na drodze do realizacji.

Na dzień 20 b. m. zwolano naradę niemiecko — czesko — słowackiej komisji dróg wodnych, która rozpatrzyć miała plan budowy kanału Odra — Dunaj. Obrady komisji odbyły się w Berlinie pod przewodnictwem radcy ministerstwa komunikacji, dr. Gaehrsa.

Fakt, że inicjatywę w tej sprawie wziął w swoje ręce Berlin wskazuje jak wielką wagę przywiązuje Rzesza do budowy tego kanału, który pomyślany jest jako końcowy odcinek gigantycznej drogi wodnej, łączącej Ren z morzem Czarnym, a której główną arterją w postaci kanału śródlądowego została niedawno wykończona.

W ten sposób Morze Północne zostanie połączone z Morzem Czarnym. Niemcy konsekwentnie realizują swoją koncepcję frontu trzech mórz — Morze Północne — Bałtyk — Morze Czarne.

Pierwotny projekt budowy kanału, złożony w archiwach austriackich, przewidywał odgańlenie kanału Odra — Dunaj przez Przemysław — Wiedeń, przyczem jako punkt węzłowy na Odrze brany był pod uwagę Bogumień.



B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Fröhlinga

Bywają noce dobre i noce złe, nienawistne. Czasami przychodzi upojenie, wydaje mu się, że ma w sobie organy i tysiące skrzybiec, melodie unoszą go jak fale. Więcej jest nocy złych, niż dobrych. Podczas złych nocy wszystko zastyga, melodie zamarzają, ogarnia go zwątpienie. Wybrał tę egzystencję pustelnika na zupełnym odludziu, aby słuszy celowi swego życia. Za cel ten uważał stworzenie czegoś wielkiego, bardzo wielkiego. Niechaj wśród największych nazwisk świata widnieje i jego nazwisko! W gorące, w podnieceniu w ciągu dni, tygodni, miesięcy odkrywał w sobie echa tego, co dochodzi tylko do uszu wybranych. Przez tysiące nocy starał się pochwycić je, utrwalić, na próżno. Pozostawały tylko fragmenty, strzępy.

Cisza dookoła, nie słyhać nawet szumu potoku. Kinsky chodzi i chodzi, aż do świtu, w antycznych lustrach porozwieszanych w pokoju odbija się jego blada, umęczona twarz.

W dzień jest zmęczony, rozbity, matka przygląda mu się nieznacznie. — Cudowny dzień — mówi — boski! Niebo bajecznie

błękitne, jak na obrazach starych mistrzów. Ale tyś, mój drogi, zmęczony, przepracowany. To nie, przypominaj sobie, ile cierpień wieszczę ci, naprzykład Beethoven! Ileż to nocy spędził na bezpłodnych mękach. O nim pomyśl, Feliksie!

Kinsky stara się uśmiechnąć, jest dobrze wychowany. Matka ciągle jeszcze wierzy w jego powołanie, to ona przepoiła go tą wiarą, kiedy był dzieckiem. Z pod korony srebrnych włosów patrzy na niego jej oczy. Wyniosła, piękna jeszcze, byłaby dobra na królową, myśli Feliks i ogarnia go coś w rodzaju nienawiści. Ta kobieta nie nie rozumie, jest beznadziejnie powierzchowna, żyje w urojonym świecie.

Wkrótce przyjdzie czas, kiedy zacznie nienawidzić wszystkich, kiedy z nikim nie będzie mógł mówić. Samotność skruca go coraz bardziej, jak pancierz z lodu. W Salzburgu, odległym od Sankt Annen o pięć kilometrów, gdzie mieszkało kilku znajomych — przyjaciół Kinsky nie miał — nie był przesyłany rok.

Chodzi po upiornej sali tam i z powrotem, tam i z powrotem, myśli, myśli. Skomponował kilka

utworów, przyjętych przez fachową krytykę jako zapowiedź wielkiego talentu. Przepowiadano mu ogromną karierę.

W tych strasznych nocach miał dosyć czasu, aby zbadać sprawę do gruntu. I z przerażeniem stwierdził, że gruntu tego nie ma. Że niema nic. Świat jest pusty, bezbożny, niebo, które sobie ludzie stworzyli, również jest puste i bez Boga. Bóg jest za wielki, aby się troszczyć o te śmieśne istoty, które zwą się ludźmi. Czem jest przyjaźń, miłość, opiewana przez ludzi w prze pięknych wierszach i symfoniach? Czem prawo i bezprawie, wartościowość i bezwartościowość. Czem sprawiedliwość?

Są mrówki, termity, zjadające świątynie, pałace, statki, miasta, z których pozostaje proch. Tak samo myśli Feliksa przeżarły wszystko. Zniszczył niemi swoje niebo, które się zawałiło, jak stara, przegniła świątynia, zniszczył aniołów i świętych, pewnego dnia pozostanie ze wszystkiego tylko garstka prochu. I nie więcej! Przyjdzie również dzień, w którym te stopy zapisanych nut, te rękopisy również zamienią się w garstkę prochu.

Ostatnia zima była jednym ciągiem straszliwych mąk. Spadł ogromny śnieg, wszystko pozamarzało. Feliks miał wrażenie, że lód podlegał coraz bliżej, że zamraża mu serce. Nie było ani jednej dobrej nocy tej zimy! Choć w olbrzymim piecu paliło się jak ni-

gdy, Kinsky, dygotał z zimna.

Jedną z tych nieskończonych nocy rozpoczęła się największa męka jego życia. Kiedy pochyłono nad stołem, bezwładny, śleczął nad papierem nie mogąc napisać ani jednej nuty, podniósł nagle wzrok w górę i przeraził się. Drewniany Chrystus na krzyżu naprzeciw biurka, wyższy niż człowiek, patrzył na niego błyszczącymi oczyma. Właściwie nie były to oczy, lecz lśniące punkty. Kinsky zerwał się od biurka, cały drżący, zbliżył się do drewnianej figury. Nic się nie zmieniło — to ta sama bolesna, chuda twarz wyrzeźbiona prostą ręką. Kiedy jednak znowu usiadł przy biurku, poczuł na sobie spojrzenie jaśniejszych oczu. Powtarzało się to noc w noc, było czemś nie do zniesienia. Którejś nocy drewniany Chrystus zaczął poruszać wargami i wyszeptał: „Padnij na kolana. Wierz ślepo, nie poddawaj się zwątpieniu. Pobjęgoślawię cię”. Podobne słowa figura Zbawiciela powtarzała co noc. Ciężkie to były noce. Halucynacje? Kinsky czuł, że jest w ciężkiej rozterce...

Dygotał z zimna. Poczuł nagle, że oparł się o mokrą poręcz. Parowic drżał gwałtownie. Powoli Kinsky uświadamiał sobie, gdzie jest. Dał lodowatą wicher.

XI.

Kinsky poszedł do swej kabiny. Musiało być późno, Warren

Prince chrapał głośno. W trzecim łóżku widniała ciemna cypryna. To zapewne pan Philipp. Kinsky wziął trzy proszki nasenne i znużony padł na łóżko.

Maszyny huczały i meły pod nim w równomiernym, pośpiesznym rytmie. To człowiek, potężny człowiek — cyklok biczące morze stalowymi mieczami. Statek drżał, zdawałoby się, od potężnych uderzeń. Ściany kabiny trzęsły się, gdzieś jakiś mały rygielek drgał i pobrzekiwał bez przery.

Prince chrapał miarowo, jak drwał, który ma za sobą ciężki dzień pracy. Philipp rzeźił i wzdychał, jakby mu co chwila brakło powietrza. Rzeźił również ktoś przez sen za ścianą kabiny. Cały okręt był wypełniony snem, chrapaniem. Trzy tysiące zmęczonych ludzi zgromadzonych na ciasnej przestrzeni leżało w swoich kochach jak trupy.

I ona spała teraz, gdzieś w tym olbrzymim pływającym gmachu zupełnie blisko niego. Pamiętał dobrze, jak ona nadzwyczajnie umiała spać! Zwijala się w kłębek, spała jak człowiek z epoki kamiennej spisał w swojej pieczarze, jak śpią zwierzęta w dziwnych lasach. Kiedy się budziła, była jak noworodek, jak nowy człowiek, który zapomniał zupełnie, co było wczoraj.

(D. c. n.)

Nowe możliwości angielskiego przemysłu

Ukryte i jawne premie eksportowe

6-procentowy spadek funta angielskiego, spowodowany głównie odpływem kapitałów do Ameryki, okazał się dla Anglii znakomitą instrumentalną w walce konkurencyjnej.

O nowej dewaluacji funta i jej skutkach pisze „Denesza” w artykule p. t. „Dewaluacja i subwencje”.

Ucieczka kapitałów do Ameryki posłużyła Anglii niewątpliwie tylko za pretekst:

Jakiekolwiek jednak znaleźlibyśmy bezpośrednie przyczyny spadku funta w ostatnich miesiącach, to trzeba stwierdzić, że rząd angielski wcale nie starał się mu przeciwdziałać. Bardziej energiczna interwencja funduszu wyrównawczego pozwoliłaby może przetrzymać okres odpływu kapitałów, bez nawet kilkoprocentowego spadku funta. Odnosi się raczej takie wrażenie, że odpływ kapitałów był tu tylko pretekstem świadomej zupełnie dewaluacji. Naskutek odmiennej dynamiki cen funt stał się „overvalued” w stosunku do innych walut na świecie i spadek jego kursu należy uważać jako wyrównanie poziomów cen w Anglii i zagranicą. Jest to zatem ta sama metoda walki z depresją, która z powodzeniem została już przez Anglię zastosowana w roku 1931.

Nie wpłynęło to jednak bynajmniej ujemnie na stosunki angielsko-amerykańskie:

Nie zostało też rozwiązane trójpokreślenie walutowe, które swojego czasu zakończyło okres wysiłku dewaluacji. Wszystkie przemawia więc za tym, że ostatnia dewaluacja funta była posunięciem świadomym, lecz defencyjnym, w niczem nie naruszającym interesów innych uczestników porozumienia.

Dewaluacja ta posiada jednak duże znaczenie, przede wszystkim dla nas. Oto:

Od pewnego czasu eksporterzy polscy uzyskują zatem za swoje towary o 6 proc. niższe ceny, aniżeli przed rokiem, co niewątpliwie musi się odnieść wysoce ujemnie na rozmiar działalności inwestycyjnej, a tem samem i na ogólnej sytuacji koniunkturalnej w Polsce.

Dla przemysłu angielskiego, po podwyższeniu zarobków robotniczych a tem samem kosztów produkcji, obniżenie wartości funta okazało się zbawienne i pozwoli na podniesienie kurczącego się poprzednio eksportu.

Dewaluacja funta nie jest jednak jedynym środkiem zmierzającym do podniesienia zdolności konkurencyjnych przemysłu angielskiego. Już w lecie bieżącego roku:

opracowany został projekt subwencji eksportowych dla angielskiego węgla, który zajmuje bardzo poważną rolę w eksporcie.

Zamówienie na eksport

Dzięki zabiegom polskich organizacji gospodarczych udało się uzyskać w państwach bałkańskich i Bliższego Wschodu szereg zamówień dla polskiego przemysłu.

Wartość tych zamówień wynosi sumę 2 milionów zł. Zamówienia obejmują łączniki kuto-lane, rury, dykty, komplety skrzynkowe itp.

Bony funduszu inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 22 grudnia 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, o numerach: 1294, 11822, 31076, 32807, 37434, 39153.

„Śląskie Wiadomości Gospodarcze”

Wyszedł z druku ostatni w roku bieżącym numer „Śląskich Wiadomości Gospodarczych”.

Artykuł wstępny poświęcony jest omówieniu głównych nieudanych życia gospodarczego Polski.

Sprawę nowelizacji prawa górniczego wycepuje następny artykuł p. I. Grabskiego.

Przeglądy branżowe podają charakterystykę sytuacji na rynkach węglowym i żelaznym; kronika zawiera aktualne wiadomości z zakresu administracji gospodarczej, podatków i ubezpieczeń oraz handlu zagranicznego.

pozycję w całym angielskim eksporcie. Ustawa ta ma być odpowiedzią na szeroko rozwinięty system subsydowania eksportu węgla w Niemczech.

Nie ulega wątpliwości, że system premijowania wywozu węgla angielskiego będzie wkrótce wprowadzony, a opóźnienie nastąpiło z różnych odrębnych przyczyn.

Z chwilą wprowadzenia tych premii oraz przy pomocy premii ukrytej a już działającej (dewaluacja funta), polski przemysł węglowy znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji:

Czy nie błąd korekty?

6.696.711 zł. czy 46.795.400 zł.

W preliminarzu budżetowym na r. 1939/40, na stronie 224-ej w wydatkach zwyczajnych Działu 5-go Ministerstwa Skarbu (Ogólny zarząd skarbowy), znajdujemy w rubryce: „Wykonanie budżetu 1937/38 roku” sumę 46.795.400 zł.

Tymczasem sumując wydatki podług paragrafów tegoż działu, otrzymujemy:

§ 11. Różne wydatki . . . 2.562.870 zł.
§ 12. Nadzór nad instytucjami finansowymi . . . 597.340 zł.
§ 13. Nagrody . . . 439.626 zł.
§ 14. Koszt bicia bilonu . . . 400.000 zł.
§ 15. Różnica oprocentowania kredytów ulgowych . . . 77.875 zł.

2 i pół miliona złotych deficytu w budżecie państwa do listopada b. r.

Jak donosi „Czas”, dochody budżetu państwa w okresie pierwszych 8 miesięcy roku budżetowego 1938-1939, t. j. od 1 kwietnia do 30 listopada b. r. wynosiły 1.605 milionów zł., wobec 1.526 milionów zł. w analogicznym okresie 1937-38, wzrosły więc o 78.682 tys. zł.

Wydatki wynosiły 1.608 milionów,

Równowaga pomiędzy zdolnością konkurencyjną w Polsce i zagranicą zachwiana została już kilka lat temu, kiedy t. zw. kraje bloku szterlingowego przeprowadziły dewaluację. W roku 1937 ceny na rynku światowym podniosły się daleko ponad poziom z czasów depresji i równowaga częściowo została przywrócona. Dzisiaj jednak znowu mamy dewaluację funta i poziom cen w złocie na rynku światowym znowu ulega niższości. Czy zatem nie warto było zastanowić się nad wyszukaniem takich środków, któreby umożliwiły całkowite wyrównanie zdolności konkurencyjnej przemysłu w Polsce i zagranicą i stworzyły tem samem nowe bodźce dla ożywienia gospodarczego?

§ 16. Niedobór Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji we Lwowie . . . 2.100.000 zł.
§ 17. Wpłata na rzecz Funduszu Kwaternu Wojskowego . . . 519.000 zł.
Razem . . . 6.696.711 zł.

Zatem w wykonaniu wydatków działu 5-go z roku 1937/38 otrzymujemy 6,7 milj., a nie 46,7 milj. Jest to przypuszczalnie błąd korekty o 40 milj. zł.

Budżet na r. 1937/38 (D. U., Nr. 23, strona 257-ma) przewidywał wydatki działu 5-go w sumie złotych 6.743.500.

Ustalenie składu osobowego Polskiego Komitetu Żywnościowego

Minister Rolnictwa powołał na stanowisko przewodniczącego Polskiego Komitetu Żywnościowego Michała Wierusz-Kowalskiego, podsekretarza stanu w Min. Rolnictwa, a na członków w grupie przedstawicieli nauki i rzeczoznawców: prof. dr. Gustawa Szulca — dyr. Państwowego Zakładu Higieny, dr. Janinę Węgrzynowską — kierowniczkę Wydziału Higieny Wsi Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, dr. Wł. Ciekoty — kierownika spółdzielni „Zdrowie” w Markowej — jako higienistów, oraz prof. Edmunda Lipińskiego — dyr. Państw. Inst. Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen, Kazimierza Kornilowicza — dyr. Instytutu Spraw Społecznych, dr. Antoniego Żabko-Potopowicza — docenta SGGW. — jako ekonomistów; w grupie przedstawicieli organizacji: dr. Michała Skornego ze Zw. Iz. Przem.-Handl., p. Jerzego Gościńskiego ze Zw. Iz. i Organizacji Rolniczych, plk. Bole-

śława Sikorskiego, dyr. Zw. Iz. Rzemieślniczych, dr. St. Ostrowskiego — dyr. Związku Młost, Krzysztofa Radziwiła ze związku powiatów, dr. Henryka Kołodziejewskiego z Inst. Gospodarstwa Społecznego, inż. Marię Kapuścińską i Marię Machalicową z Aprowizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego Kobiecich Organizacji Społecznych; Marijana Rapackiego — prezesa zarządu związku spółdzielni „Społem” i dr. Aleksandra Szczygła z Polskiego Towarzystwa Higienicznego.

Ponadto minister Rolnictwa powołał w charakterze członków Komitetu Żywnościowego przedstawicieli ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Rolnictwa i Reform Rolniczych, Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pierwsze posiedzenie Komitetu odbędzie się przypuszczalnie już w styczniu 1939 r.

Przemysł budowlany w ualce o egzystencję

Sfery przemysłowe rozpoczęły uścisłe starania o zmianę w projekcie rozporządzenia o podatku obrotowym paragrafu, zaliczającego przemysł budowlany do przemysłu przetwórczego.

Gdyby bowiem przemysł budowlany został zaliczony do przemysłu przetwórczego, opłacałby 3 proc.

podatek obrotowy, a nie, jak dotychczas, 2,1 proc.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu odniosło się do starań organizacji przemysłowych bardzo przychylnie. Spodziewać się też należy zmiany tego paragrafu w projekcie o podatku obrotowym.

20 lat pracy bankowej Specjalny numer „Banku”

Z okazji 20-lecia odrodzenia Państwa Polskiego Redakcja miesięcznika „Bank” wydała numer grudniowy w objętości specjalnie zwiększonej, zamieszczając szereg artykułów o charakterze retrospektywnym.

Ogromny, bo przeszło 230 stron liczący tom stanowi jedną z swym rodzajem rewję dorobku Polski na polu bankowości i kredytu.

W szeregu artykułów zabierają głos przedstawiciele wzgl. kierownicy wszystkich najważniejszych instytucji kredytowych zarówno publicznych jak i prywatnych. Między innymi zostały zamieszczone artykuły: Dyr. Banku Pol-

skiego — Dr. Leona Barańskiego; Dyr. B. G. K. — Dr. Leona Barysza; Dyr. P.B.R. — Wacława Stanisławskiego; P.K.O. Piotra Jarockiego; Dyr. Banku P.K.O. — Emilia Modrzyckiego; Prezesa Związku Związków K.K.O. — min. Dolanowskiego; Dyr. Banku Handlowego — A. Repecki; Prezesa Banku Cukrownictwa — W. Dembego; Prezesa Powsz. Banku Dyskontowego — W. Mikuleckiego i wielu innych.

Zeszyt uzupełniający normalne działy „Banku” a więc: „Zagadnienia bieżące”, „Przegląd ograniczeń dewizowych”, „Przegląd koniunktury” — „Dział prawny”, „Kronika” — „Bibliografia”.

W połowie stycznia 1939 r. rozpoczyna się rokowania handlowe polsko-sowieckie

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia oczekiwany jest powrót z Moskwy do Warszawy naczelnika dr. Lychowskiego, który jako delegat Min. Przemysłu przeprowadził w Moskwie wstępne rozmowy handlowe z komisarzem ludowym handlu zagranicznego — Mikojanem. Dr. Lychowski, natychmiast po powrocie z Moskwy przedłoży rządowi sprawozdanie z wyników swej misji w Moskwie.

Według naszych informacji — rokowania o układ handlowy polsko-sowiecki podjęte będą w połowie stycznia w Warszawie, przyczem jest przewidziane, że finalizacja rokowań nastąpić ma w Moskwie.

W przeciwieństwie do praktyki

lat ostatnich, kiedy obie strony przyznawały sobie ulgi celne jedynie na kontyngenty przywózowe rokowania warszawskie dotyczyły mają zawarcia układu handlowego na okres jednego roku, z możliwością przedłużenia ważności tej umowy na okres dalszy.

Jak slychać, przyszła wymiana między Polską a Sowieciami ma obejmować znacznie szerszy zakres i dotyczyć ma przywozu surowców sowieckich do Polski oraz przedewszystkiem wyrobów polskiego przemysłu metalowego do Sowieci. Wymiana polsko-sowiecka oparta będzie, jak to donosiliśmy, na systemie clearingowym.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 287,85, Bruksela 89,30, Kopenhaga 110,30, Helsingfors 10,90, Londyn 24,69, Nowy Orléans 5,29, Oslo 124, Paryż 13,93, Sztokholm 123,25, Mediolan 27,84, Zurich 119,25, Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,25,50, kanadyjskie 5,20, floreny holenderskie — 286,85, franki francuskie 13,87, szwajcarskie 118,75, funty angielskie 24,60, gudeńy gdańskie 99,75, belgi belgijskie 89,05, korony czeskie odcinki do 100 koron 10,40, korony norweskie 123,35, duńskie 109,75, szwedzkie 126,60, liry włoskie odcinki do 100 lirów 17,60, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 85.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. po wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 86, seria 93,50, II em. — 85, seria 91,60, 4 proc. dolarowa 42,75, 4 i pół proc. wewnętrzną 65,13, odcinki po 100 złotych 65,38, 4 proc. konsolidacyjna 66, drobne odcinki 65,75, 5 proc. Warszawa z r. 1933 — 72,75, odcinki po 1.000

zł. — 74, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 72,50 — 72,25, 5 proc. Łodzi z r. 1938 — 62,50, 4 i pół proc. ziemskie 64,25 — 64,50, 6 proc. oblig. m. Warszawy VIII i IX em. — 77,23, 5 proc. kolejowa odcinki grubsze 68, 4 i pół proc. obligacje m. Warszawy V emisja — 61,75.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego i metalurgji. Notowano: Bank Polski 139,50, Bank Handlowy 59,50, Bank Zachodni 45,50 — 46, Węgiel 35, Lilpopy 94,15 — 95, Mordziejów 20 — 19,60, Ostrowiec 66,75 — 67,25, Starachowice 46,50 — 47, Zyrardów 60,50, Przemysł Chemiczny w Polsce „Boruta” 46,75.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemiska odcinki po 1.000 zł. — 54, odcinki po 500 zł. — 60, Rudzki 11,90, Cukier 36, Firley 13,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I — 86, Inwestycyjna II — 85, Konwersyjna — 69, Konsolidacyjna — 66, Wewnętrzna — 65,13, Dolarówka — 42,75.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.136 ton, w tem żyta 372 tony. Notowano za 100 kg. paręty wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20,75 — 21,25, zbierana 20,25 — 20,75, czerwona szklista 22,50 — 23, żyto I st. 14,25 — 14,50, jęczmień brow. 17,75 — 18,25, jęczmień I stand. 17 — 17,25, II stand. 16,75 — 17, III st. 16,50 — 16,75, owies I st. 15,75 — 16,25, II st. 14,75 — 15,25, gryka 18 — 18,50, mąka pszenna w zależności od gatunku 19,50 — 42,50, państwowa 16 — 17, żytnia wyciągowa 26,75 — 27,25, gat. I 24,75 — 25,25, razowa — 19,75 — 20,25, śrutowa 13,50 — 14, ziemniaczana „superior” 31 — 32, otręby pszenne grube 11,25 — 11,75, pszenne średnie i mialkie 10,25 — 10,75, żytnie 9,75 — 10,25,

jęczmień 9 — 9,50, groch polny z workiem 23,20 — 25,50, groch Victoria 30 — 23,50, groch zielony 27 — 28, wyka jara 19,50 — 20,50, peluska 21,50 — 23,50, łubin niebieski 10 — 10,50, seradela targowa 22 — 24, seradela o czystości 95 proc. 29 — 30, rzepak ozimy 44,50 — 45, rzepak jary 41,50 — 42,50, rzepak ozimy 42 — 43, rzepak jary 41 — 41,50, siemię lniane 80, gorczyca 45 — 48, konieczna surowa czerwona bez grubej kaniarki o czystości 97 proc. 310 — 330, rągras angielski 80 — 85, makuchy lniane 21 — 21,50, rzepakowe 13,25 — 13,75, ziemniaki jadalne 4 — 4,50, słoma żytnia prasowana 4,25 — 4,75, słoma żytnia w snopkach 4,75 — 5,25, siano prasowane gat. I 7,25 — 7,75, gat. II 6 — 6,50.

Do Węgier i Jugosławii bezpośrednia komunikacja

W Warszawie odbyła się pod przewodnictwem naczelnika wydziału Ministerstwa Komunikacji, inż. Tuza międzynarodowa konferencja rozkładów jazdy i bezpośrednich kursów w ruchu pasażerskim, z udziałem delegatów z zagranicy.

wackich, jugosłowiańskich, niemieckich, polskich, rumuńskich i węgierskich oraz Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych i zarządów pocztowych Polski i Niemiec.

Na konferencji tej ustalono ostatecznie rozkłady jazdy i bezpośred-

nie kursy w ruchu z Węgrami i Jugosławią przez Czechosłowację na bieżący okres zimowy.

Zmiany te wchodzi w życie w nocy z niedzieli, 8-go na poniedziałek, 9-go stycznia 1939 r.

Następnie na konferencji ustalono zmiany rozkładów jazdy i bezpośrednich wagonów w ruchu pasażerskim w powyższych relacjach na okres letni od 15-go maja 1939 r., czego nie dokonano na europejskiej konferencji rozkładów jazdy i bezpośrednich kursów w Budapeszcie w październiku r. b.

Wiatr wypędził z portu statek angielski

Przymusowa podróż robotników do Gdańska

Podczas ładowania 3,5 tonowej skrzyni angielskiej s/s „Baltrover”, zerwały się z cumy i statek odepchnięty został przez fale od nadbrzeża. Ponieważ po nałożeniu ostatecznego ciężaru ukończono ładowanie statku, kapitan „Baltrovera”, widząc, że statek unoszony jest w kierunku wyjścia z kanału portowego — postanowił już nie wracać do na-

brzeża i ruszył w kierunku Gdańska.

Tem samem nieprzewidywaną i nad programową podróż z Gdyni do Gdańska odbyli znajdujący się na statku robotnicy portowi w liczbie dziesięciu oraz dwaj furmani i strażnik firmy „Argus”.

W godzinach popołudniowych pracownicy portowi wrócili koleją z Gdańska do Gdyni.

Na statkach rumuńskich emigracja do Palestyny

Między palestyńskim urzędem sjonistycznym, a rządem rumuńskim zawarto umowę, że od końca grudnia b. r. poczynąwszy, okręty żeglują

rumuńskiej transportować będą grupy emigrantów-Zydów z Rumunii i innych państw Europy środkowo-wschodniej do Palestyny.

Miasto, które rwie się do nowoczesności

Młode i stare Kielce

Kielce, w grudniu
Turysta, któryby na ulicach
Kielce zapytał przechodnia o dro-
gę, spotka się niezawodnie z py-
taniem:

— Pan przyjeżdżny? A czy pan
widział już pałac P. W. i W. P.?

Ten pałac (Przysposobienia
Wojskowego i Wychowania Fi-
zycznego) to przedmiot dumy
każdego mieszkańca Kielce. Zapy-
tasz go o katedrę, pałac biskupi
— odpowie, owszem, ale potem
prędko skieruje cię do tego przy-
bytku sportu. To tak, jak każdy
lwowianin dumny jest z panora-
my racławickiej. Każde miasto
ma swego beniaminka i swoją
chlubę.

Ale w tym wypadku wydaje
się to niezupełnie przypadkowe.
Kielce rwie się do nowoczesności,
do rozwoju, do rozszerzenia
swych ram. A pałac P. W. i W. P.
jest widocznym znakiem tego roz-
woju — i jakże wspaniałym! Im-
ponująca gmach, już na skraju
miasta, tam, gdzie szosa z Kielce
skręca w stronę Krakowa — na
wzniesieniu, zwrócony frontem
w stronę gór zalesionych, ciem-
nymi sylwetkami rysujących się
na tle nieba. Wspaniały widok!
Wnętrze o nowoczesnej architek-
turze zawiera wielką salę teatral-
ną, w której odbywają się przed-
stawienia, wiece, większe zebra-
nia polityczne itp. Wszędzie mar-
mury kieleckie (jakżeby inaczej!).

Wielkim urokiem Kielce są ich
widoki. U wylotu długiej, falistej
ulicy Sienkiewicza, ciągnącej się
od dworca — widać góry. A wie-
czorem długa perspektywa ulicy,
oświetlonej nieskończonym rze-
dem latarni, ginących we mgle —
sprawia wrażenie dużego miasta.
Przebiega ulica ks. biskupa Ban-
durskiego, przy której znajdują
się najpiękniejsze zabytki Kielce
— katedra, pałac Biskupi, prowa-
dzi do domu sportowego, wzdłuż
starego parku, po którym w la-
tach młodzieńczych przechadzał
się Żeromski. Na końcu ulicy
szerzą się potężne zęby kamienio-
łomy Kadzielni, w oddali sinieją
lasy. Lesiste wzgórza pasami otę-
niają Kielce i to właśnie daje
miastu szerszy oddech. To już
trochę miasto podgórskie. Nawet
w brzydkich, ciasno zabudowa-
nych dzielnicach handlowych
można myśleć o przestrzeni i
pięknych okolicach, do których
tak łatwo się dostać.

Tych brzydkich dzielnic jest
zresztą niewiele. Poza banalną
główną ulicą utrzymaną czysto i
z pewną dbałością o estetykę, wi-
dać podciągnięcie w wyż niż nawet
na małych bocznych uliczkach.
Znać ambicję miasta, ażeby się
zeuropeizować. Ruch przyjezd-
nych przecież stale wzrasta. Do-
wodem tego są przepiękne ho-
tele, w których z trudem można
znaleźć wolny numer. Kielce nie
są martwą prowincją, na której
„nie się nie dzieje”. Czyż może
być smutniejsza odpowiedź na
pytanie: „co słychać?” jak:
„wszystko po staremu”. Otóż w
Kielcach nie jest po staremu i
każdy kielczanin wysypie zaraz

w odpowiedzi mnóstwo nowości.
Życie intelektualne Kielce ma
silny podkład religijny i inaczej
być nie może w tym grodzie bi-
skupim o mocnych tradycjach
katolickich. Życie to rozwija się
ciekawie, z dążnością do ciągłego
pogłębiania wiedzy. Instytut Wyz-
szej Wiedzy Religijnej wypełnił
dużą lukę w życiu intelektualnym
i duchowym społeczeństwa kiele-
ckiego — dowodem tego są lu-
my na wykładach o kierunkach
społecznych, politycznych, gospo-

darczych oraz katolickiej etyce
społecznej.

Wzruszająca jest tablica, wmu-
rowana na froncie katedry, przy
wielkich drzwiach: „Prawdy, które
każdy wiedzieć powinien”.
Jest tam abecadło polskie, liczby
arabskie, miary i wagi i główne
zasady wiary katolickiej. Pamięt-
kę tę zostawił dla nauki włóścian
ks. Michał Poniatowski, admini-
strator diecezji krakowskiej w
roku 1782, późniejszy arcybiskup
gnieźnieński. H. Nał.

Z Częstochowy

Wielkie prace urbanistyczne na Jasnej Górze

Otoczenie klasztoru będzie uporządkowane

Na Jasnej Górze bawił ostatnio
konserwator woj. kieleckiego, który
przeprowadził z OO. Paulinami kon-
ferencję w sprawie już dokonanych
i zamierzonych w przyszłości reno-
wacji przy klasztorze Jasnogór-
skim. Omawiana przytem była spra-
wa urbanistycznego rozwiązania ca-
łego najbliższego otoczenia Jasnej
Góry, co ma już nastąpić w najbliż-
szej przyszłości. Projekt tego roz-
wiązania, który uzyskał aprobatę
OO. Paulinów, obejmuje również bar-
dzo ważny problem ulicy św. Barba-

ry wraz z zabytkowym kościołem,
położonym u wylotu tej ulicy. Urba-
nistyczne rozwiązanie Jasnej Góry,
jako miejsca drogiego sercu każde-
go katolika, oddawna domaga się
uporządkowania. Wiele nieestetycz-
nych bud zniknie z pobliskich pla-
ców, niewyłączona też jest rozbior-
ka niektórych szpeczących otoczenie
budynków. Koszt całej przebudowy
wyniesie sumę kilku milionów zo-
łoty. Oddośne projekty i prace kon-
kursowe będą rozpatrywane przez
Stow. Architektów R. P.

Za niżkowym przejazdem — szmugiel sacharyny

Policja przyłapała całą szajkę

W Częstochowie, Krakowie, Kato-
wicach i Lwowie znany był w sfer-
ach przemysłowych bogaty hurtow-
nik maki z Częstochowy, 31-letni Jo-
nas Tatarka, brat jednego z kup-
ców wełny, który posiada sklep rów-
nież w Częstochowie.

Tatarka, zawsze wytwornie ubra-
ny, posiada eleganckie mieszkanie
przy ul. Kopernika i miewał „pań-
skie gesty” w kawiarniach i restau-
racjach i niktby nie posądził, że za
temi pozorami dystynkcji kryje się...
herszt band przemysłowych, rozru-
conych po kilku miastach i szmu-
glujących wyłączenie sacharynę.

Jednym z wybitnych pracowników
sprytnego Tatarki, stał się emeryto-
wany kolejarz, Karol Szuryn, któ-
ry, posiłkując się swym biletem niż-
kowym, jeździł do Warszawy, dokąd
dostawał słodki przemyt.

Odbiorcami Szuryna byli małż.
Cukierman z Warszawy, którym e-
merytowany kolejarz dowoził regu-

larne w walizce po kilkanaście klg.
sacharyny.

Przemyt odbierała na dworcu sama
Cukiermanowa, elegancka dama,
która podchodziła zwykle do Szury-
na i, pytając „Czy to od Tatarki?”
— walizkę zabierała.

Ostatnio jednak, w chwili, gdy
Cukiermanowa wymawiała umówio-
ną formułę, zamiast niej, walizkę u-
chwyciła silna dłoń strażników gra-
nicznych. Aresztowany został rów-
nież Szuryn, w domu którego w
Częstochowie przeprowadzono rewiz-
ję, znajdując... schowane przezeń
przed okiem własnego „szefa” —
kilka klg. sacharyny.

Ponadto przeprowadzono rewizję
u przyjaciółki Szuryna, Marii Kra-
marz przy ul. Kordeckiego, która u-
trzymała stołownię. Tu też, pod po-
zorem wspólnych posiłków spotykali
się Szuryn i jego szef. Przeprowa-
dzona rewizja wykryła u Kramarzo-
wej 10 klg. sacharyny.

Nie wolno wywozić waluty nawet w obcasie

Przemysłownik-złodziej dostał pół roku

W swoim czasie został przytrzy-
many w Gdyni Icek Szyja Tysler.
Tysler usiłował nielegalnie wyje-
chać z kraju, a ponadto przemycić
w wyrażonym obcasie u buta kil-
kaset złotych.

Jak w dochodzeniu ustalono, Ty-
sler przybył do Gdyni po zakup
skór dla swego szefa Judy Menashe
Lichtenberga. Otrzymał od szefa
pieniądze przywłaszczony sobie i do-
łożywszy do nich swe oszczędności,
chciał wyjechać z Polski do Australii.
W tym celu był u znajomego
szewca Abrama Szafrana w Gdyni,
który spreprował mu odpowiednio
obcas u buta.

Umieściwszy w skrytce pieniądze,
Tysler wszedł w kontakt z kilku

marynarzami, którzy mieli mu rze-
komo pomóc przy wyjeździe z Pol-
ski. Marynarze postanowili sobie za-
kartować i z jednej strony rzekomo
starali się umieścić go na jakimś
statku, jednocześnie o zamiarze Ty-
szlera zawiadomili policję. Policja
wystąpiła w decydującym momencie,
kiedy to miał on zakraść się do przy-
gotowanej już kryjówki na duńskim
statku „Robert”.

Zatrzymany Tysler przyznał się
do wszystkiego. Oskarżony o usiło-
wany przemyt dewiz i nielegalny
wyjazd zagranicę, Tysler stanął w
ub. wtorek przed sądem gdynskim.
Został skazany na 6 miesięcy więz-
nia i 80 zł. grzywny.

Z Kielce

Karambol śmierci na szosie stopnickiej

Troje rannych — jeden zabity

Z Kielce donoszą: Na szosie Stop-
nica — Staszów pomiędzy wsiami
Strzelce a Pieconogi w pow. stop-
nickim, nastąpiło zderzenie taksów-
ki, prowadzonej przez właściciela
Moszka Wawermana ze Staszowa, z
autobusem, prowadzonym przez szo-
fera Józefa Pokorskiego ze Staszowa.

W czasie zderzenia zabity został
pasażer autobusu, Moszek Lipszyc

ze Stopnicy, jadący zaś w taksówce
Marja Majewska ze Stopnicy, do-
znała bardzo ciężkich obrażeń.

Ponadto zostali ranni obaj kie-
rowcy samochodów. Rannych prze-
wieziono do szpitala. Taksówka Wa-
wermana uległa zupełnemu rozbiciu,
w autobusie zaś uszkodzona jest le-
wa strona karoserji. Winę ponosi
kierowca taksówki Wawerman.

Z Małopolski

Siekiera, motyka, piłka, kleszcze...

Złodziej wykazał dużo wytrwałości

Przed lwowskim sądem grodzkim
odpowiadał Kazimierz Pawlaczek za
okradzenie mieszkania Kazimierza
Wojnarowicza, który wyjechał przed
kilkun laty do Palestyny i zarabiał
tam jako murarz. Po powrocie do
Lwowa, Wojnarowicz zastał swe
mieszkanie zupełnie ograbione, a
część skradzionych rzeczy znalazło-
no u Pawlaczka. Z powodu amne-
stji sprawę umorzono.

Jednakże Pawlaczek został po-
wtórnie oskarżony o kradzież moty-
ki, którą zrobił sobie Wojnarowicz.
Stawiony przed sąd, Pawlaczek wy-
parł się winy i przedstawił jako
świadka Jana Wojnarowicza, który
rzekomo wykonał tę motykę na za-
mówienie Pawlaczka.

Adwokat poszkodowanego Heil-
pern wziął się na sposób i poradził
Kazimierzowi Wojnarowiczowi zro-
bić nową, podobną motykę, poczem
złożył ją u sędziego Krynickiego.
Sędzia pokazał świadkowi Janowi
Wojnarowiczowi tę drugą motykę,
a ten zeznał, że jest to właśnie ta
sama, którą on wystrugał dla Pa-
wlaczka. Zobaczywszy „autentycz-
ną” motykę, będącą przedmiotem
sporu, upierał się przy „duplikacie”.
Nie przyznał się też, że jest krew-
nym oskarżonego.

Świadek wprost z sali rozpraw
dostał się do Brygidek za fałszywe
zeznania, a Kazimierz Pawlaczek
skazany został na 6 miesięcy wię-
zienia.

Z C.O.P.

Nareszcie będzie usprawiona komunikacja

Pociągi motorowe do Sandomierza

Sfery gospodarcze od dłuższego
już czasu uskarżały się na niedo-
godną komunikację Warszawy z San-
domierzem, stolicą Centralnego Okrę-
gu Przemysłowego. Obecnie Mini-
sterstwo Komunikacji przychyliło

się do próśb organizacji gospodar-
czych i poleciło Dyrekcji Radom-
skiej usprawnić tę komunikację,
przez przedłużenie pociągu motoro-
wego ze Skarżyska do Sandomierza.

Jeszcze jedno obciążenie na budowę dróg

Na ostatnim posiedzeniu Rady
miejskiej w Rzeszowie uchwalony
został wniosek Magistratu i Ko-
misyi finansowej statutu o podatku
drogowym za II półrocze roku bud-
żetowego 1938/39. W szczególności
podatkiem tym obciążeni zostali

właściciele nieruchomości, którzy
opłacać będą 3 i pół procent od
podatku od nieruchomości, zaś przed-
siębiorstwa przemysłowe i handlo-
we 10 proc. od ceny świadectwa
przemysłowych.

Z Pomorza

Bandyci ze skrucną słuchali kazania

ale 50 złotych skradli

Jeszcze nie przebrzmiało echo na-
padu na plebanję w Lubiszewie, a
już z Pomorza donoszą o nowym na-
padzie bandyckim na plebanję ks.
Bystronia w Swarzędzie, powiecie
tczewskim. Proboszcz przyłapał ban-
dytów na pakowaniu skradzionych

rzeczy. Nie zważając na wymierzo-
ne w swoją stronę rewolwery,
ksiądz wygłosił do złoczyńców kaza-
nie. Złodzieje opuścili plebanję, za-
bierając tylko 50 zł. Policja ich obec-
nie poszukuje.

Z Wileńszczyzny

Nawet Narocz już pod lodem

W przeręblach połowy okoni

Jeziro Narocz, które dotychczas
wskutek dużych wiatrów i fali nie
zamarało, w ciągu ostatniej doby
pokryło się grubą powłoką lodową

na całej przestrzeni, umożliwiając ry-
bakom przystąpienie do normalnych
połowów zimowych. Prowadzone są
połowy okoni.

Z Wielkopolski

Kosztów dwóch milionów zł.

elektryfikacja okręgu poznańskiego

Szereg związków samorządowych,
niektóre koła przemysłowe oraz szere-
g osób prywatnych, utworzyło w
Poznaniu specjalną spółkę akcyjną

o kapitale zakładowym 2 milionów
złotych. Spółka ta rozpoczęła sta-
ranie o otrzymanie koncesji na elek-
tryfikację okręgu poznańskiego.

Ostatnia tura wyborów samorządowych

22 stycznia w 32 miastach Wielkopolski

Władze rozpięły w Wielkopolsce
w dalszych 32 miastach wybory sa-
morządowe. Wybory odbędą się 22
stycznia 1939 r. Składanie list kan-
dydatów upływa 8 stycznia 1939 r.

W sobotę odbędą się wybory, oraz
ilość mandatów:
Dolsk (12 radnych), Książ (12),
Kórnik (12), Śrem (16), Buk (12),
Opalinia (12), Lwówek (12), Zbą-
szyń (16), Wolsztyn (12), Chodzież
(16), Pniewy (12), Wronki (16),
Kościan (24), Śmigiel (12), Wieli-
chowo (12), Miejska Górka (12),
Jutrosin (12), Rawicz (24), Bojanów
(12), Sarnowa (12), Kostrzyn
(12), Środa (16), Gostyń (16), Bo-
rek (12), Krobia (12), Ponec (12),
Czarnków (12), Janowiec (12), Wit-
kowo (12), Ostrzeszów (16), Żerków
(12) i Pakość (12).

Z Wybrzeża

Będziemy propagować lecznictwo morskie

Rada Naczelna Zdrowia zbiera się w Orlowej

Nasutek starań Komisji Uzdro-
wisk Nadmorskich Ministerstwo O-
pieki Społecznej zgodziło się zwołać
najbliższe wiosenne posiedzenie Pań-
stwowej Naczelnej Rady Zdrowia —
Szekcji Uzdrawiskowej — na wybrze-
żu morskim, w kąpielisku Gdynia-
Orłowa.

Zwołanie na wybrzeżu tego zjazdu
posiada doniosłe znaczenie dla spra-
wy spopularyzowania idei lecznictwa
morskiego wśród lekarzy. Szereg też
referatów na zjeździe poświęconych
będzie sprawom kąpielisk i leczni-
ctwa morskiego. Szczególny nacisk
położony zostanie na zagadnienie
talassoterapii. Zainteresowanie się
tą kwestją przez czynników w tym
zakresie najbardziej miarodajna, bę-
dzie stanowiło pierwszy krok na-
pród na drodze do reformy tego
problemu.

PIĄTEK
Św. Wiktoria
Ws. sl. 7,41. Z. 3,25.

POGODA NA DZIS

Pogoda mroźna i na ogół chmurna, gdzieniegdzie drobne opady śniegu. Jeszcze dość silne wiatry południowo-wschodnie i wschodnie, powodujące zamiecie i zawieje.

W teatrach

Teatr Wielki: „Faust”.
Teatr Narodowy: „Szaletstwo”.
Teatr Polski: „Maskarada”.
Teatr Mały: „Temperamenty”.
Teatr Nowy: „Złoty deszcz”.
Teatr Żelazny: „W roli głównej Barbara Bów”.
Teatr Młodej (Karowa 18): Wkrótce premiera sztuki „Poprostu calowiek” Miguela de Unamuno.
Teatr Młodej (Marszałk. 8): Przygotowania do inauguracji sezonu. Wkrótce premiera sztuki „Pani Bovary” Flauberta z Marią Malicką w roli tytułowej.
Teatr Ateneum: „Kupiec i poeta”.
Teatr Młodej: „Trafika pani generałowej” z Marią Malicką.
Teatr Kameralny: „Rodezno Thierzy”.
Teatr Kameralny: „Dramatyczne (Nowy świat 19): „Gwiazdka w Studjo”. Początek 8.15 wiecz. Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.
Teatr Wielka Rewja: „Raj kobiet” z Halana, Mossakowskim i Walterem. Początek 7.30 i 10-ej wiecz.
Cyrulik Warszawski: „Kochajmy zwierzęta”.
Teatr „Delfin” (ul. Mokotowska 73): „Poczwarnie”. Początek o godz. 8 w Teatrze 8.15: „Roxi i jej drużyna” z L. H. Halana.
Małe Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Mazowiecka): „Wielka czwórka”. Asystent Reżyser: Codziennie o 8 wiecz. Uciekła mi przepióreczka” z „ul. Józefem”.
Teatr J. J. (Kawateria plastikowa, ul. Świdawska 13): „Wyzwolenie”. Wyświetlanie. Początek 9-ej wiecz.
Cyrk Staszewski: Wielki program o. 8.15. Początek 8.15. W 9.00. Soboty i niedziele 2 przedstawienia 4.30 i 8.15.
Filharmonia: Koncert symf. pod dyr. W. Biedrzyńskiego.

INFORMACJE O FILMACH DOZW. I
DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Granica”.
Alantia: „Batalja nieustraszonej”.
Baltyk: „Marja Antonina”.
Basnia: „Gehenna”.
Capitol: „Serce matki”.
Cinecentrum: „Zobak w purpurze”.
Czary: „Ostrożnie profesorze” z Haroldem Lloydem.
Elite: „Pensjonarka” i „Rzeczpospolita młodości”.
Europa: „Marja Antonina”.
Filharmonia: „Held”. Shirley Temple.
Hellas: „Fawst i Gawel”.
Hollywood: „Rozwiedmy się”.
Imperial: „Rena”.
Italia: „Ziemia błogosławiona”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Płomienne serce”.
Kino „Buster Keaton”.
Miejskie: „Królewna śnieżka”.
Majestat: „Królewna śnieżka”.
Majestat: „Prolog”.
Północ: „Hotel w Hollywood”.
Ran: „Zapomniana melodia”.
Rialto: „Wesołe życie”.
Rex (Długa 9): „Halka” i „Miłość na miasteczku”.
Raj: „Djabły wybrzeża” i „Jęz obrońcy”.
Roma: „Brawura”.
Sokół: „Moje szczęście to ty” i „Zgrzybił”.
Sorrento: „Syn admirała” i „Córka dżumy”.
Stinks: „Ludzie za mgłą”.
Studio: „Nasza czwórka”.
Stylowy: „Niebezpieczna kobieta”.
Światowid: „Dum”.
Ton: „Przygoda w Szanghaju”.
Uciecha: „Królewna śnieżka”.
Victoria: „Malżeństwo z przeszłości”.

Filharmonia
Warszawska

Piątkowy koncert symfoniczny
dn. 23 b. m. z powodu zgonu dyrektora artystycznego ś. p. Romana Chojackiego został odwołany.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE
W ROLI GŁÓWNEJ BARBARA BÓW
W NIEDZIELI WZNOWIENIE „JEANA”.
Dzisiaj, w piątek, przedstawienie wesołej komedii „W roli głównej Barbara Bów” z podziękowaniem i Junosza-Stępkowskim na czele.
W sobotę, z powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienie zawieszono. W niedzielę, o godz. 8-ej wiecz. wznowienie ciężej się ołbrzymim powodzeniem przedstawienia komedii „Jean”, z Junosza-Stępkowskim, Sulim, Zaklicką i Zabczyńskim na czele. W poniedziałek, o godz. 4-ej pp. w roli głównej Barbara Bów, a o godz. 8-ej wiecz. „Jean”.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU
ATENEUM

Teatr Ateneum gra w pierwszy i drugi dzień świąt wesołą komedię francuską „Kupiec i poeta”, z udziałem Mariusza Maszyńskiego, Zygmunta Stępkowskiego, Stanisława Perzanowskiego, Bonackiej, Stanisława Danilowicza, Juliusza Łuszczewskiego, Anny Jaraczówny i Tadeusza Zelskiego.
W drugi dzień świąt, o godz. 4-ej popoł. w onych żartach arcydziela Moljera „Wielkiżołaz”, ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

Kino STUDIO

Nowy Świat 23-25. Chmielna 7.

Najwspanialszy film sezonu

„Marnotrawna
córka”

Zarah Leander w roli głównej
pocz. seansów 5, 7, 9.15.
w święta poranki 1, 3. 1257

ROMA p. 4.45, 7, 9.15

Miejski Początek 6, 3, 13
Święta 4, 5, 3, 13

Pani Walewska

GRETA GARBO
CHARLES BOYER
Ulgowe ważne
1256

Zapisujcie się do LOPP

Od Administracji

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety
nadawcze P. K. O., którymi prosimy posługiwać się
przy opłaceniu prenumeraty.

Coś niecoś... o łakomstwie
i kobiecie z linją

Temat jest aktualny — albowiem nadchodzi święta, a wraz z nimi okres wielkiego łasowania, okres wielkich rozkoszy gastronomicznych dla ludzi lubiących dobrze zjeść, a zarazem — okres najokrutniejszych udręk dla nas, kobiet — lubiących tak samo „święte” zjeść, ale zato dbających — przynajmniej teoretycznie — o „linję”. Okres świąt, okres wszelkiego rodzaju przyjęć i poczęstunków naraża nas, biedne, na pokusy silniejsze często... niż na szatańskie. W pewnym sensie przynosi to nas zresztą w epokę rzetelnych wspomnień dziecińczych; to przecież w kraju lat dziecińczych kończyły się zazwyczaj różne rozkosze kulinarne takimi właśnie... niedomaganiem żołądkowym, które zresztą zamiast, jak każda choroba, wzbudzać litość, budziły tylko śmiech i szyderstwo.

Tylko, że w tym „kraju lat dziecińczych” nad talerzem ciastek czy innych smakołyków czuwał zawsze jakiś Anioł-Siróż opieki domowej i zbyt żarliwych łakomczuchów odganiał od nich płomienną różgą zakazów — a dzisiaj... dzisiaj sami musimy czuwać nad naszym zdrowiem i nad linją i sami walczyć z wszelkiego rodzaju pokusami gastrono-

WINIARNIA I RESTAURACJA
B-cia SADOWSCY

dawniej Langner ul. Murz. Focha 10, tel. 605-24
zaprasza na Tradycyjną Rybkę
i poleca żywe homary langusty 1350

MUZYKA NA ANTENIE

(msk) Dyrekcji muzycznej P. R. należy się szczerze uznanie za nadanie w ubiegłą sobotę opery prof. L. Kamińskiego „Damy i Huzary”. Raz dlatego, że jest to niewątpliwie najlepsza polska opera czasów powojennych, powtóre zaś, że jest to jedyna bodaj prawdziwa opera komiczna polska o zwartej komedijowej akcji. Audycja sama należała do najpełniej udanych, napewno też radiosłuchacze byli z niej zadowoleni. Nie można wszakże pominąć jednej uwagi, która zresztą nie tylko do tej audycji się stosuje. „Damy i Huzary” odznaczają się z jednej strony niezmiernie żywą akcją sceniczną, opartą wyłącznie niemal na grze i śpiewie zespołów, bo arcy czy monologów prawie że tu nie ma, a ciągły ruch czterech wyraźnie się od siebie oddzielających grup postaci — 3 „dam”, 3 „huzarów”, 3 pokojówek i pary miłośnej — konsekwentnie jest zaznaczony przez kontrastowe traktowanie całych grup własnie. Gdy widz w teatrze widzi to własnie oczyma, to nieporozumień tu być nie może, podczas gdy radiosłuchacz musi pracować swoją wyobraźnią i łatwo wpada tu w chaos, którego chwilami rozplątać nie zdola. Z tego to powodu zachodzi nieodporna konieczność o wiele dokładniejszego podania treści każdego aktu, niż to czyni speaker zazwyczaj. Prawie cała akcja „Damy i Huzarów” toczy się z taką szybkością, że tekstu najczęściej uchwycić uchem nie można, trzeba więc radiosłuchaczowi możliwie ułatwić pracę wyobraźni, a przez to samo ułatwić także i zrozumienie treści muzycznej takiego dzieła. Streszczenie zatem, podane przez speakera, powinno wyraźnie opisywać scenę po scenie, aby obraz sceniczny możliwie jasno zarysował się w umyśle słuchacza. Uwaga ta, jak już wyżej zostało powiedziane, dotyczy i innych oper, przez radio nadawanych, a już szczególnie tych, które bądź są nadawane ze scen zagranicznych, jak np. ostatnio „Arleżanka” Cilei, bądź odtworzone z płyt w jednym z obcych języków. Konieczne to jest zwłaszcza w operach ostatnich czasów, bo w dziełach dawnego repertuaru, jak Donizetti, Rossini, Verdi czy Mozarta, muzyczna strona tak bardzo się wydłgała, że ostatecznie tekst, a nawet cała treść spada na plan

dalszy. Uwagi powyższe poleca się gorąco dyrekcji muzycznej P. R. z uprzejmą prośbą o ich uwzględnienie. Spodziewać się też trzeba, że przy następnym powtórzeniu „Damy i Huzarów”, na które zapewne niedługo nam czekać wypadnie, treść będzie podana znacznie dokładniej.
Dobrze się również stało, że rozgłoszająca warszawska nadała miłą operetkę Lehara „Kraina uśmieszku”. Aczkolwiek można wyrazić niejakie zastrzeżenia co do tej operetki, pozbawionej „happy endu”, co jest niejako „contradictio in adjecto”, szczególnie wobec jej tytułu, nie można jej odmówić poważnych walorów muzycznych. Zresztą uwydatnia się tu wrodzona dążność Lehara do pisania muzyki o poważniejszym charakterze, niż inne operetki epoki postromantycznej. Warto też przypomnieć, że karierę swą kompozytorską Lehar rozpoczął od napisania opery, a potem dopiero zwrócił się ku operetce. Wykonanie ładnej tej operetki było doskonałe. Pod zreczną dyrekcją p. Stanisława Dziegielewskiego cały zespół, z pp. Marylą Karwowską i Januszem Popławskim na czele, złożył się na wyborne zharmonizowaną całość.
Na szczególne podkreślenie zasługuje w dalszym ciągu umiejętnie i bardzo starannie prowadzony cykl audycji pod wspólnym tytułem „Dzieje symfonii”. Wstępne pogadanki p. Stanisława Gólańskiego są jasne i łatwo zrozumiałe dla niewtajemniczonych nawet w arkana wiedzy muzycznej słuchaczy, a wykonywane przez Orkiestrę P. R. pod dyrekcją — coraz doskonalszą, dajmy w nawiasie — p. G. Fitełberga utwory symfoniczne stanowią rzeczywiste świetną ilustrację tych pogadek. Ostatnia audycja z tego cyklu przyniosła nam Symfonię „Die Weihe, der Töne” Ludwika Spohra (1784—1859), muzyka, zapatrzonego obłędnie niemal w Mozarta, ale ulegającego jak gdyby mimowoli wpływom atmosfery romantycznej, w której żyć musiał. Ale że geniusz Mozarta nie posiadał, a romantykami sam w sobie nie był, więc w muzyce jego, na gruntułowej zresztą wiedzy opartej, jest wiele sztuczności i jakiegoś duchowego baroku, którego słucha się z zacięciem.



1099

Radjo

PIĄTEK, 23 grudnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają słońce”.
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Pokus pokus dominicus” — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.03 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Paul Dukas: Uczeń czarnoksiężnika. 16.45 W kraju i zagranicą — feljton. 17.00 Opowieść o Janie Sebastianie Bachu: Między tronem a ołtarzem. 17.45 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Pan jest miłośnikiem” — fragment z powieści. 18.50 Chór P. R. 19.15 Kartki z Finlandji — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Na przyjęcie Pana” — rozmowa adwentowa. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Stefan Garczyński” — szkic literacki. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dnia nikt wieczorne. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

PIĄTEK, 23 grudnia
16.45 W kraju czardasza i tokaju — feljton.
19.15 Kartki z Finlandji — koncert rozrywkowy.
21.00 „Na przyjęcie Pana” — rozmowa adwentowa.
21.15 Koncert symfoniczny.
2.30 „Stefan Garczyński” — szkic literacki.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Kwintet słowny. 15.00 Muzyka operowa (płyty). 16.05 Recital organowy. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyjna. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska: Smaczna kawa. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka (płyty). 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 Koncert popularny (płyty). 21.15 „Ten denie epickie we współczesnej poezji” — szkic literacki. 21.30 Muzyka lekka (płyty). 22.20 Nokturny (płyty). 23.00 Z operetek Lehara (płyty).

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Tańca ludowe. 0.25 „Uczymy się polskiej koledy”. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Omówienie programu na tydzień przyszły w języku angielskim. 1.00 Gra zespołu Pawła Rynasa. 2.00 „Boże Narodzenie w Polsce” — feljton. 2.10 Gra zespołu harmonistów Wł. Kaczyńskiego.

SOBOTA, 24 grudnia. Wigilia.

6.30 „Kiedy ranne wstają słońce”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 11.00 Audycja dla dzieci. 11.25 „Nim gwiazdka zaświeci” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci w oprac. Wandy Tatariewicz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 „Witaj gwiazdka złota” — koncert. 16.25 „Wigilia na strażnicy KOP-u” — audycja ze Lwowa i Wilna. 16.40 „Skąd pierwsza gwiazda na niebie zaświeciła” — feljton Kornela Makuszyńskiego. 16.55 Koncert z Łodzi. 17.20 Rec. prozy. 17.40 „Boże Narodzenie w polskiej twórczości fortepianowej” w wyk. Stanisława Staniewicza. 18.00 Koledy — koncert z Poznania. 18.30 Przedstawienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hlonda (z Poznania). 18.45 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.15 „Serce ludzkie się raduje” — aud. muzyczna. 19.45 „Z opłatkami u marynarzy” — transm. z Gdyni. 19.55 Koncert z Wilna. 21.00 „Nasza choinka” w oprac. Wiktora Budzyńskiego. 21.35 Koncert wigilijny. 22.40 „Adama Mickiewicza z Janem Czeczotem dialog o przyjaźni” — we dług korespondencji Filomatów opracował Tadeusz Sulc. 23.00 Koncert solistów. 23.50 „Boże Narodzenie na Zaoziur” — feljton Gustawa Morcinka. 24.00 Transmisja Pasterki z kościoła w Jabłonkowie na Zaoziur.

SOBOTA, 24 grudnia. WIGILIA.

16.40 Skąd pierwsza gwiazda na niebie zaświeciła — feljton Kornela Makuszyńskiego.
18.00 Koledy w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego.
18.30 Przedstawienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hlonda.
19.15 „Serce ludzkie się raduje” — audycja muzyczna.
23.50 „Boże Narodzenie na Zaoziur” — feljton Gustawa Morcinka.
24.00 Transmisja Pasterki z kościoła w Jabłonkowie na Zaoziur.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Muzyka popularna. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Para informacyjna. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Muzyka lekka. 18.00 Muzyka kameralna (płyty). 21.00 Wieczór Wigilijny — koncert popularny. 21.45 Płyty. 22.50 Koncert. 23.45 Koledy w opr. Jana Maklakiewicza w wyk. Chóru Kościoła św. Krzyża (płyty).

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Transmisja Pasterki z kościoła w Jabłonkowie na Zaoziur. 1.05 Przedstawienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hlonda. 1.15 „Wigilia Dorotki” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 1.35 „Z opłatkami do dalekich braci” — audycja słowno-muzyczna. 2.00 Polskie koledy — aud. słowno-muzyczna. 21.10 Organy, harfa i śpiew. 2.50 Program na jutro.



PIOTRKOWSKI BROWAR PAROWY
FR. BRAULIŃSKIEGO
POLECA, znane ze swej dobroci, PIWA: „EKSPORTOWE“
„JASNE“ i „CIEMNE“ oraz wody gazowe.

Szkoła im. ks. J. Poniatowskiego — swemu patronowi

W r.b. minęło 100 lat od chwili tragicznego zgonu bohaterstwa wodza Polaków w nurtach Elstery — ks. Józefa Poniatowskiego, imieniem którego nazwana została jedna z piotrkowskich szkół powszechnych. W związku z tym kierownictwo tej szkoły oraz Koło Matek postanowiły wspólnie ufundować pamiątkową tablicę z popiersiem tego, którego „Bóg powierzył honor Polaków”. Tablica ta zostanie wmurowana na gmachu szkoły.

Gwiazdka dla dzieci strażackich

W dniu 23 bm. o godz. 18 w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie odbędzie się uroczysta Gwiazdka dla dzieci członków Piotrkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. W wigilię o godz. 15 w remizie urządzony zostanie „Opłatek”.

Ofiary

na Pomoc Zimową

Ślądanie ofiar na zimową pomoc dla bezrobotnych i noworocznych zapoczątkowali:

p. Starosta Rosicki	wpłacając	zł. 10
Ks. Dziekan Goździk	„	10
p. Poseł Piech	„	10
p. Prezydent Fiszer	„	10
p. Dominik Dratwa	„	5
p. E. Węgorzewski	„	10
p. Wicestarosta Tarnawski	wpłacając	zł. 3
p. Dr. Filipczak	zł. 2	
p. Naczelnik Kazimierz Stępień	zł. 2	

Pospieszmy wszyscy za godnym przykładem.

Pocztą w okresie świątecznym

W okresie świąt „Bożego Narodzenia” — urzędowanie będzie się odbywać następująco:

Dnia 24 grudnia r.b. (sobota) służbę zewnętrzną (działy nadawcze w służbie pocztowej) ogranicza się do godziny 15-ej przy zachowaniu dwurazowego doręczenia przesyłek pocztowych.

Dnia 25 grudnia r.b. zewnętrzna oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają w zupełności. Wyjątki w służbie doręczeń będą stanowić przesyłki ekspresowe oraz wydawanie w kasie telegrafu paczek żywnościowych.

Dnia 26 grudnia 1938 roku normalna służba zewnętrzna od godziny 9 do godziny 11-ej oraz jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek pocztowych.

Służba w telegrafie i telefonach bez zmian.

Kancelaria urzędu w dniu 24 grudnia r. b. czynna będzie do godz. 12-ej, w dniach 25 i 26 grudnia r.b. nieczynna.

Naczelnik Obwodowego Urzędu
JAN BABICKI

Czesanie Pań

Trwała ondulacja według ostatnich modeli. Wykwintny manicure.

Wykonuje się przez pierwszorzędną siłę fachową w renomowanym Zakładzie Fryzjerskim

W. SAWICKIEGO

(ul. Piłsudskiego róg ul. Niecałej).

Składajcie na F. O. N.

Rodzina Wojskowa dla najbiedniejszych w Piotrkowie

Rodzina Wojsk. w Piotrkowie, na której czele stoi p. Zofia Światalska, w okresie miesięcy zimowych wykazuje bardzo ożywioną akcję dobroczynną. Przede wszystkim opiekuje się rodzinami bezrobotnych i dziećmi najbiedniejszych. W miesiącu grudnia Rodzina Wojskowa wydaje bezpłatnie obiady w koszarach miejscowego garnizonu 40 bezrobotnym. Poza tym prowadzi dożywianie z funduszu Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy około 80 dzieci.

Akcja charytatywna Apostolstwa Chorych

Sekcja Apostolstwa Chorych Akcji Katolickiej w Piotrkowie dorocznym zwyczajem organizuje w r. b. Gwiazdkę dla chorych. W dniu 23 bm. panie z Apostolstwa udadzą się do izb, zaopatrzone w podarki i opłatek, którym podzielią się z chorymi, obdarzając ich upominkami.

1.500 zł od Pana Premiera na Gwiazdkę bezrobotnym w Piotrkowie

Pan Premier Gen. Sławoj-Składkowski przeznaczył 1.500 zł na akcję świąteczną dla bezrobotnych w Piotrkowie. Bezrobotni otrzymają talony żywnościowe na artykuły pierwszej potrzeby.

Przed wyborami do Rad Gminnych w Piotrkowskim

Po ukończeniu wyborów do rad gminnych w powiecie piotrkowskim czynione są obecnie przygotowania do przeprowadzenia wyborów do rad gminnych. Jak wynika z przeprowadzonego obliczenia w wyborach do rad gminnych weźmie udział 548 wyborców, mianowicie: 4549 radnych gromadzkich, 332 delegatów do gminnych kolegiów wyborczych oraz 387 sołtysów i tyluż podsołtysów.

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy“

Ciasta TENSZERTA są: — Drogie Panie! Lepsze niż w domu i równie tanie.

Restauracja „KACZY DOŁEK“

Wytworny lokal w PIOTRKOWIE, Plac Kościuszki 7. Wykwintna kuchnia pod kierunkiem najwybitniejszego fachowca. Bufet zaopatrzony w pierwszorzędne trunki i zakąski gorące i zimne. Codziennie przegrywa dobrowy zespół. Dancingi. Obsługa uprzejma i solidna. Gabinety.

DZIENNIK RADIOWY

Transmisja z Watykanu Boże Narodzenie w Muzyce Radiowej

Dwa rodzaje audycji muzycznych dominują w okresie świątecznym: muzyka ściśle związana ze świątami, a więc o treści religijnej oraz muzyka rozrywkowa.

Koncerty muzyki religijnej, w pierwszym rzędzie kolędy rozpoczynają się na kilka dni przed Wigilią i figurować będą w programach jeszcze dłuższy czas. Kolędy i pastorałki to jeden z najbardziej wzruszających wyrazów wiary. W pieśniach i w muzyce wypowiada lud swój prosty i serdeczny stosunek do spraw religijnych, nadając im formę sobie najbliższą, formę o rytmach nieraz tanecznych. Kolędy polskie stanowią jedną z najpiękniejszych dziedzin polskiego folkloru.

Wielka audycja zbiorowa wszystkich rozgłośni rozpocznie niedzielny poranek kolędami z różnych stron Polski. Kolędy na organach odegra o godzinie 9.00 Feliks Nowowiejski. Popołudniu o godzinie 19.00 usłyszą radiosłuchacze z transmisji z Watykanu najlepszy na świecie chór kościelny Kaplicy Sykstyńskiej, który wykona fragmenty z oratorium „Boże Narodzenie” Perosiego pod dyktando kompozytora. Pastorałki kaszubskie i „obrazki pastoralne” o godzinie 22.00 zakończą niedzielne audycje kolędowe.

W poniedziałek, dnia 26 XII poza innymi audycjami tego rodzaju na wyróżnienie zasługuje „wizyta u śląskiego Karlika” o godzinie 11.25 do godziny 16.10 Rozgłośnia Krakowska nadaje kolędy staropolskie opracowane przez B. Wallek-

Walewskiego. O godzinie 18.00 Orkiestra Symfoniczna i Chór P. R. wykona wielką suitę kolędową Świerzyńskiego p. t. „Pójdźmy wszyscy do Betlejem” koncert ten transmitowany będzie na zagranicę.

Program rozrywkowy tych dwóch dni zapowiada się bardzo obiecująco „muzyka obiadowa” nadawana będzie o godzinie 13.30 w niedzielę ze Lwowa, w poniedziałek z Poznania. Muzyka taneczna w niedzielę wieczorem przegrywać będzie do godziny 1-ej w nocy. W poniedziałek słuchać będziemy koncertu rozrywkowego ze Lwowa „do słuchu i do tańca” do godziny 23.55. W poniedziałek wiele przyjemności da radiosłuchaczom operetka Grothego „Wieczna tęsknota”, o godzinie 19.00.

Z pośród koncertów muzyki poważnej niereligijnej wymienić należy recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej w niedzielę o godzinie 20.50 i recital fortepianowy Z. Drzewieckiego w poniedziałek o godzinie 17.25.



Redakcja i Administracja
 ul. Słowackiego 28 parter
 wejście od frontu
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednoznaczny 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wiersz.
 Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Restauracja „Kaczy Dołek” poleca doskonałe obiady i kolacje